WYDANIE **A B**

REDAKCJA:
Warszawa, Szpitalna 12.
Redaktor naczelny 105-01
Sekretarjat red. . 103-42
Redakcja dzienna . . 105-04
„ nocna . 503-59
ADMINISTRACJA:
Krak. Przedm. 71 tel. 105-03.
Prenumerata miesięczna zł. 4.50.
„ kwartalna „ 13.50.
P. K. O. 119

POLSKA

PISMO CODZIENNE

Numer pojedynczy 20 gr

MAJ 6 WTOREK
Jana Apost.
Wschód słońca 4 m. 0
Zachód „ 19 5
Rok II. Nr. 122

ŚWIĘTO NARODOWE 3-GO MAJA

UROCZYSTE OBCHODY WŚRÓD RODAKÓW NA OBCZYŹNIE

WE FRANCJI

Paryż, 4 maja. — Kolonja polska w Paryżu obchodziła uroczyście święto narodowe. Rano od było się w kościele polskim nabożeństwo, na którem byli obecni ambasador Chłapowski wraz z personelem ambasady, oficerowie polscy, bawiący na studjach w Paryżu, z attache wojskowym, pułkownikiem Błeszyńskim na czele, konsul generalny Poznański, konsulowie Borkowski i Karczewski, urzędnicy konsulatu, przedstawiciele organizacyj polskich ze sztandarami, wreszcie liczne rzesze wychodźtwa.

Na nabożeństwie przybyli również reprezentanci prezydenta republiki francuskiej i ministra Spraw Zagranicznych. Mszę św. celebrował ksiądz Machaj, znany działacz na Spiszu i Orawie. w obo czeniu miejscowego duchowieństwa polskiego. Kazanie okoliczno ściowe wygłosił ksiądz Augustyn Kubisiak.

W południe odbyło się przyjęcie w ambasadzie polskiej, w którem wzięli udział liczni przedstawiciele kolonji polskiej, oraz francuskiego świata politycznego i dyplomatycznego.

Wieczorem, pod przewodnictwem ambasadora Chłapowskiego, odbyło się doroczne posiedzenie biblioteki polskiej. Ambasador wygłosił zagajenie w charakterze prezesa komitetu miejscowego bibljoteki, poczem minister Pułaski, delegat Akademji Umiejętności, odczytał sprawozdania z rocznej działalności bibljoteki. Zkolei ambasador Chłapowski wręczył oznaki komandorji orderu Polonia Restituta Piotrowi Boye, Sekretarzowi dożywotniemu Akademji Stanisławowskiej w Nancy, za pracę nad życiem króla Leszczyńskiego. W zakończeniu posiedzenia Piotr Boye wygłosił odczyt, stanowiący syntezę jego czterdziestoletniej pracy nad życiem króla Stanisława Leszczyńskiego. — Pol. Aj. Tel.

W TURCJI.

Stambuł, 4 maja — W dniu 3 maja odbyło się tu nabożeństwo w czasie którego pienia wykonał wowski chór techników, odbywają cy tournée po Bliskim Wschodzie. Wieczorem zorganizowana została uroczysta akademja w czasie której wygłosił przemówienie konsul generalny Łopatto, poczem nastąpiły produkcje chóru technicznego. W akademji wzięły udział bardzo liczne rzesze kolonji polskiej. Po akademji odbył się bankiet.

W SOWIETACH.

Moskwa, 4 maja. — Z okazji święta narodowego poseł Patek wydał przyjęcie dla przedstawicieli władz sowieckich i korpusu dyplomatycznego.

W przyjęciu wzięli udział wraz z małżonkami: kierownik Komisarjatu Spraw Zagranicznych Litwinow, przedstawiciel Rewwojensi u rzędnicy Narkomindiełu, reprezentanci sfer naukowych, personel ambasad i poselstw oraz attaches wojskowi.

Ogółem w przyjęciu uczestniczyło około sto dwudziestu osób. — Pol. Aj. Tel.

W SZWECJI.

Sztokholm, 4 maja. — Wczoraj wieczorem towarzystwo szwecko - polskie obchodziło uroczyście rocznicę 3 maja. W uroczystem zebraniu wzięli udział m. in. poseł Polski i Francji oraz inni członkowie korpułu dyplomatycznego, jako przedstawiciel rządu szweckiego minister Rolnictwa Johannsson.

Po inauguracyjnem przemówieniu prof. Kobba, pezesa stowarzyszenia, redaktor Mateusz Gliński, wygłosił odczyt o muzyce polskiej, poczem artystka opery Jadwiga Dębicka odśpiewała szereg pieśni.

W czasie zebrania oznajmiono jego uczestnikom, że towarzystwo wyśle w najbliższym czasie trzech sypendysów do Polski, których zadaniem będzie zbadanie możliwości rozwinięcia stosunków handlowych kulturalychh pomiędzy Szwecją a Polską. — Pol. Aj. Tel.

W NIEMCZECH.

Essen, 4 maja. — Z okazji święta narodowego 3-go maia od było się w przeddzień rocznicy przyjęcie u konsula Reczpospolitej, w którem wzięły udział wybitne osobistości polonji westfalsko - nadreńskiej oraz personel konsulatu.

W dniu 3 maja odbyła się uroczysta msza z kazaniem polskiem. Na nabożeństwie obecni byli konsul Rusiecki z małżonką i kolonja polska w liczbie tysiąca paruset osób.

Popołudniu, staraniem wszystkich organizacyj miejscowych urządzono akademję, w której uczestniczyli konsul Rusiecki z małżonką, personel konsulatu, przedstawiciele związków i organizacyj polskich oraz kilkasett osób publiczności. Na program akademji złożyły się przemówienie, śpiewy chóralne, produkcje muzyczne, deklamacje i przedstawienie teatralne.— Pol. Aj. Tel.

NA ŁOTWIE.

Ryga, 4 maja. — Dzień 3-go maja rozpoczął się mszą pontyfikalną, w kościele parafjalnym, na której obecny był dziekan korpusu dyplomatycznego nuncjusz Papieski Testini, w zastępstwie pana Prezydenta Szef Gabinetu Cywilnego, minister Spraw Wojskowych generał Wacietis szef Szttabu Generalnego gen. Kalejs oraz wyżsi urzędnicy ministerstwa Spr. Zagranicznych.

O godz. 12-ej odbyło się przyjęcie w poselstwie dla korpusu dyplomatycznego oraz przedstawicieli rządu. Pan minister Arciszewski przyjmował życzenia. O godz. 16 i pół odbyło się przyjęcie w poselstwie dla kolonji polskiej a o godz. 17 i pół w konsulacie dla przedstawicieli polskich organizacyj społecznych i kolonji polskiej. — Pol. Aj. Tel.

W ANGLJI.

Londyn, 4 maja. — W dniu święta narodowego popołudniu przedstawiciele kolonji polskiej składali życzenia w absasadzie. Ogółem obecnych było 100 osób, wśród nich delegaci towarzystwa polskiego, oraz zrzeszenia żydów polskich, jak również prezes egzekutywy sjonistycznej Nahum Sokołow.

W niedzielę rano odbyło się uroczyste abożeństwo w kościele św. Jana w obecności ambasadora, członk. ambasady i konsulatu oraz kolonji polskiej. Wieczorem tegoż dnia stowarzyszenie polskie zorganizowało obchód rocznicy 3-go maja, w którym uczestniczył ambasador Skirmunt. — Pol. Aj. Tel.

Ghandi aresztowany

Dnie żałoby w Indjach.

Bombaj, 5 maja. Reuter. Gandhiego aresztowano w Jalalpur, poczem przewieziono do Borivli w pobliżu Bombaju, gdzie wyprowadzony został z pociągu, a następnie odprowadzony pod eskortą w nieznanym kierunku. Pol. Aj. Tel.

Londyn, 5 maja. Reuter donosi z Jalalpur, iż aresztowanie Gandhiego nastąpiło z polecenia rządu brytyjskiego.

Bombaj, 5 maja. — T. zw. rada wojenna prowincjonalnego komitetu kongresu w Bombaju zebrała się natychmiast po aresztowaniu Gandhiego, postanawiając dzień dzisiejszy i jutrzejszy obchodzić jako dnie żałoby.

Początkowe słowa polecenia, na zasadzie, którego Gandhi został aresztowany, głoszą:

„Ponieważ rząd uważa działalność Gandhiego za niepokojącą, przeto zmuszony będzie zgodnie z regulaminem 25 z 1827 r...“.

Wzmiankowany regulamin przewiduje aresztowanie bez sądu. Gandhi będzie umieszczony w więzieniu Yeroda w Poonie, dokąd przybędzie o godz. 11-tej rano. Pol. Aj. Tel.

Praca Ligi Narodów

W miesiącu maju

Genewa, 5 maja. Wyrazem działalności Ligi Narodów w miesiącu maju będzie około 15-stu zebrań, wśród których sesja Rady, rozpoczyna się 12 maja. Tegoż dnia zbierze się międzynarodowa konferencja do spraw unifikacji prawa w zakresie różnego typu weksli i czeków. Z pośród kwestji finansowych należy wymienić zebranie komitetu finansowego, które rozważy sprawozdania, przedstawione mu w kwestji osiedlenia uchodźców, odbudowy finansowej Grecji. Bułgarji, Estonji i w. m. Gdańska.

AUSTRJACKA POLITYKA ZAGRANICZNA

KANCLERZ SCHOBER O SWOJEJ PODRÓŻY.

Wiedeń, 4 maja. — Po przybyciu do Wiednia oświadczył kanclerz Schober, na dworcu wobec dziennikarzy co następuje: Wizyta moja w Paryżu i Londynie była przedewszystkiem aktem kurtuazji, a spowodowana została przez fakt, iż musiałem absolutnie przeszkodzić temu, by wizyta moja w Berlinie i Rzymie nie była źle komentowana.

Wizyta w Rzymie miała na celu ustalenie dobrych stosunków z naszym potężnym południowym sąsiadem i przeprowadzenie paktu przyjaźni, równocześnie zaś podziękowanie za poparcie użyczone Austrji przez Włochy w Hadze.

Wizyta moja w Berlinie, pomijając sprawę rokowań o zawarcie traktatu handlowego, była wynikiem zrozumiałej potrzeby ministra niemieckiego niemieckiej Austrji odwiedzenie współrodaka niemieckiego w Rzeszy. Zaproszenie do Paryża i Londynu dało mi pożądaną sposobność wyrażenia nietylko podziękowania za pomoc Francji i Anglji, użyczoną Austrji na konferencji haskiej, lecz także poinformowanie ościennych państw o rozwoju wewnętrznym, politycznym i gospodarczym nowej Austrji.

Wizyta moja miała wzbudzić zaufanie do Austrji oraz wyjednać ze strony poważnych czynników poparcie dla dążeń Austrji. Wszystko to udało mi się omówić w ostatnich rozmowach z potentami światowymi. Cieszę się z tego dla Austrji, ponieważ naród mój ma pełne prawo do lepszej przyszłości pod względem gospodarczym i politycznych. — Pol. Aj. Tel.

Polska i Rosja

POKOJOWE ZAMIARY POLSKI NIE ULEGAJĄ WĄTPLIWOŚCI

Paryż, 5 maja. — Dziennik „Ere Nouvelle“ drukuje dłuższy artykuł deputowanego Edmunda Millet p. t.: „Polska i Rosja“.

Wskazawszy na wstępie na alarmujące artykuły, które ukazały się w ostatnim czasie w prasie sowieckiej i zagranicznej o rzekomo nowej wojnie polsko - rosyjskiej, mającej wybuchnąć, autor podkreśla uspakajające oświadczenie ministra Zaleskiego, które kłam zadało tym alarmującym wiadomościom. Zaznaczywszy, że chociaż Polska wystawiona jest stale na wywrotowe zakusy Kominternu, to przecież Rząd polski nie omieszkuje od szeregu lat korzystać z każdej okoliczności, aby ustalić normalne stosunki ze swoim wschodnim sąsiadem.

Jeśli rzucić okiem na rewolucję polityki międzynarodowej w ciągu ubiegłych 10-ciu lat, to należy przyznać, że Polska oddawała stale rzeczywiste usługi sprawie ogólnego pokoju. Wykazała ona niezachwianą niczem wolę pokojową względem wszystkich wschodnich sąsiadów za równo związku sowieckiego, jak i innych.

Jakżesz wobec tego mogła powstać owa wiadomość o zamiarach wojowniczych Polski względem Związku sowieckiego? Przyczyny tego szukać należy w nastrojach niektórych krańcowych środowisk, które będąc niezadowolone z ugodowej polityki prowadzonej przez Rząd polski z Niemcami, oskarżyły go o chęć uczynienia ewentualnie z Polski przedniej straży kampanji antysowieckiej. Nic dziwnego, że prasa sowiecka podchwyciła z hałasem wiadomość, będącą wodą na jej młyn.

Energiczne i pełne zdrowego rozsądku deklaracje ministra Zaleskiego, przedstawiły na szczęście rzecz w należytem świetle. Wynika z nich bezwzględnie, że wszelkie przyjęcie przez Polskę udziału we froncie antysowieckim byłoby przeciwne stałym dyrektywom dotychczasowej polityki zagranicznej Polski, co wyraźnie zaznaczył minister Zaleski. Spodziewać się należy, że jasne jego oświadczenia sprostują dobrowolnie błędy i podstępne fałsze, popełniane przez tych, których oczy nie widzą i uszy nie słyszą.

Przyjaźń gospodarcza

Handel angielsko - sowiecki

Donoszą z Moskwy:

Ryga, 2 maja (tel.). — Odbyło się to posiedzenie sekcji angielskiej i amerykańskiej dla spraw handlowych z Rosją. Z referatu kierownika delegacji angielskiej dla spraw handlowych z Sowietami dowiadujemy się, że Anglja współpracowała z Sowietami w następujących dziedzinach: budowie dróg, gospodarce komunalnej, transporcie oraz gospodarstwie rolnem. Przed niedawnym czasem przeprowadzono szereg prób z angielskimi traktorami na terenie Rosji. Próby te wypadły, według opinji sowieckich rzeczoznawców, całkiem zadowalające i wróżą dla eksportu angielskiego pomyślne widoki.

Pozatem Anglja jest dobrym odbiorcą towarów rosyjskich, co przyczyni się do ściślejszej współpracy gospodarczej obu krajów.

Angielski attaché handlowy, Paton, podkreślił w swem przemówieniu, że dominujący wywóz z Rosji do Anglji będzie musiał znaleźć swój ekwiwalent w uprzywilejowaniu importu angielskiego do Sowietów. Dołoży też ze swej strony wszelkich usiłowań, aby to zostało spełnione.

Przeciw drożyźnie

Angielska rada spożywców

Londyn, 4 maja. — Rząd ogłosi tekst projektu ustawy, powołującej do życia Radę Spożywców. Rada składać się będzie z 7 członków w tej liczbie 2 przedstawicieli organizacyj kobiecych. Do Rady mogą wejść członkowie nadzwyczajni, mianowani przez Urząd Handlu i Przemysłu.

Do kompetencji Rady należy ustalenie co pewien czas cen detalicznych artykułów pierwszej potrzeby i walka z nadmiernem śdubowaniem cen. Rada może wymierzać w drodze administracyjnej kary pieniężne w granicach od 5 do 10 ft. st. za pierwsze wykroczenie z pozbawieniem wolności do 3 miesięcy. — Pol. Aj. Tel.

Echa i refleksje

ALUZJE O POTRZEBIE NOWEGO ZAMACHU STANU

Z okazji święta 3-go maja w niektórych organach prasowych szczególny nacisk położono na wykazywanie, że wielkie dzieło re formy ustrojowej, zawarte w konstytucji 1791 r., dokonane zostało w drodze zamachu stanu. Wydaje się, że tą drogą znów jakgdyby przedziera się ku nam myśl, iż i obecnie — przy aktualnem zadaniu naprawy ustroju państwowego — droga taka mogłaby być zastosowana. Może to nawet nie jest wyraźna propagan da w tym kierunku, ale w każdym razie jest to wskazywanie społeczeństwu, że w naszej własnej historji są tradycje zamachów stanu i to tradycje, opromienione blaskami chwały i otoczone czcią narodu.

Zaprzeczyć się nie da, że uchwały Sejmu Czteroletniego z dnia 3-go maja 1791 r. były swego rodzaju zamachem. Istotnie — projekt „ustawy rządowej" opracowany był konspiracyjnie a uchwalony został w warunkach dość niezwykłych: Sejm był otoczony przez wojsko, marsz. Małachowski nie dopuszczał opozycji do głosu, posłowie opozycyjni częściowo byli nawet nieobecni — z powodu zaskoczenia terminem. Tak więc przy zachowaniu pozorów legalności wielki akt konstytucyjny był w rzeczywistości — zamachem. Tak istotnie wygląda prawda historyczna.

Ale czy byłoby bezpieczne snuć z tego jakieś konkretne wska zówki na chwilę bieżącą?

Polska cztery lata temu przeżyła zamach stanu. Nawet prasa opozycyjna przyznaje dziś, że w owych chwilach zamach ten mógł był się rozwijać i rozrastać konstruktywnie prawie bez żadnych ograniczeń. Pod siłą tego uderzenia mógł był paść cały ustrój stary i z woli Marsz. Piłsudskiego powstać inny, zupełnie nowy. Takie jest bowiem niepisane ale żywe prawo rewolucyj, że jeśli zwyciężają to realizują bez przeszkód swoje ideje i czynią z nich nowe prawo obowiązujące. Takie nowe prawo albo trwa potem długo, jeśli utrafi w nurt myśli i tęsknot społecznych ,albo upada w chwili, gdy rewolucja wyczerpie swoje siły i przestanie bronić swoich dzieł. Nic nie stało na przeszkodzie w maju 1926 r., aby dyktator narzucił krajowi nową konstytucję.

To się jednak nie stało. Natychmiast przyszedł polski „termidor" t. zn. zamach stanu sam się w swym rozwoju pohamował i zażądał jedynie legalizacji faktów zmiany osób, co bardzo łatwo otrzymał. Idea reformy ustrojowej poszła odtąd krzyżową drogą procedury legalnej t. zn. przez Sejm — i po tej drodze idzie żółwim krokiem do dziś. Dokąd zajdzie — któż wie?

Istnieją niewątpliwie sposoby oddziaływania na tę kwestję: ścisłe i realne sformułowanie tez reformy, umiejętne urabianie opinji publicznej, rzeczowe przekonywa nie przeciwników itp. Jedno jednak musi być bezwzględnie wykluczone: to nowy zamach stanu. Skoro rewolucja majowa z własnej woli nawróciła na tory legalności, to z torów tych odwrotu już być nie może. Kto zaufał spo łeczeństwu, bo właśnie „termidor" polski w maju 1926 r. był wyrazem zaufania do społeczeństwa, ten powinien opinji społecznej zawierzyć do końca i uszanować to, co ona w legalnym trybie orzecze o treści i o zakresie reform. Walka o kierunek tego werdyktu opinji może być nawet ostra, ale musi ściśle trzymać się nam prawa i lojalności politycznej.

I dlatego te refleksje na tle wspomnień konstytucji 3-go maja, które jakgdyby wskazują na nowe tęskne spojrzenia ku metodom zamachowym, powinny ścich nąć. Nie należy tą drogą „ułatwiać" sobie zadania, nie wolno samego społeczeństwa zachęcać do kwietyzmu ideowego, wskazując, że może przyjść chwila, gdy ktoś wszystko za nie rozstrzygnie i zrobi.

Droga wychowania państwowego mas społecznych jest bezwzględne trudniejsza, niż opraco wanie i wykazanie zręcznego manewru. Ale ta droga jest też szlachetniejsza i bardziej twórcza.

ZAJŚCIE W GDYNI

BOJOWCY FEDERACJI PRAC Y I STRZELCA PRZECIW ZJAZDOWI MŁODZIEŻY O. W. P.

PAT-iczna rozesłała wiadomość z Gdyni, że dnia 3-go maja doszło tam do zaburzeń i starć pomiędzy członkami zjazdu Młodych Obozu Wielkiej Polski a rzekomo wrogo usposobioną wobec zjazdu ludnością i że po obu stronach są poturbowani. Wieczorem, wadług P. A. T., robotnicza ludność kaszubska oblegać miała hotel, w którym zatrzymali się przyjezdni członkowie Zjazdu. Musieli oni odjechać pod osłoną silnej eskorty policji. Zajcia powtarzały się w różnych częściach miasta i trzymały w podnieceniu całe miasto.

Tymczasem prasa obozu narodowego zarzuca PAT-icznej wyraźne rozminięcie się z prawdą w opisie tych zdarzeń. Nawet prasa sanacyjna w Gdyni nie odważyła się tak daleko posunąć w przedstawieniu wypadków 3 maja.

Według relacji „A B C." na Zjazd stawiło się 1124 delegatów. Po nabożeństwie w kościele młodzież O. W. P. ustawiła się na uboczu i przyglądała się pochodom 3-majowym. Ludność Gdyni szczególnie entuzjastycznie witała oddziały marynarki wojennej, Sokoła, Bractwa Kurkowego, natomiast odziały Strzel ca i Federacji Pracy nie wzbudzały zachwytów ani publiczności, ani delegatów Zjazdu, z pośród ludności miejscowej odzywały sie nawet gwizdania.

O 3-ej rozpoczęły się obrady Zjazdu Młodych O. W. P. Tymczasem na sali obrad zjawił się zastępca miejscowego starosty, oświadczając, że o ile starosta będzie mógł być obecny na posiedzeniu, zapewnić może, iż do zakłócenia obrad nie dojdzie. Odpowiedziano mu uprzejmie, że zebranie jest zamknięte i że urzędowa obecność starosty byłaby nie na miejscu. Zastępcy starosty zaproponowano, by jeśli chce, pozostał na sali jako osoba prywatna. Zastepca poinformował o rozmowie starostę.

Podczas wygłaszanych na zjeździe przemówień na ulicy przylegającej do hotelu zaczęły gromadzić się grupki strzelców i członków Federacji pracy. Bruk na tej ulicy jest obecnie naprawiany i leżą tu kupy kamieni. Członkowie Federacji Pracy korzystając z tej okoliczności, zaczęli bombardować kamieniami członków Zjazdu M. OWP., znajdujących się w ogrodzie pod drzwiami sali, nie mieszczącej wszystkich delegatów. Kilkunastu napadniętych, rzuciło się na ulicę, odparło napastników i odsunęło ich od kupy kamieni. Pod koniec przybyła policja i kazała kordonowi delegatów Zjazdu cofnąć się. Dzięki temu napastnicy mieli znowu dostęp do kamieni.

Po odejściu policji znowu zaczął gromadzić się tłum zorganizowany z bojówkarzy Federacji i Strzelca. Po dłuższem podniecającem przemówieniu jednego z przywódców, tłum złożony z kilkuset osób, uzbrojony w kamienie, natarł ostro na delegatów Zjazdu. Ci nie pozostali bezczynni i poturbowali kilku napastników. Nadciągnęła zaraz policja rozdzieliła walczących. Wówczas napastnicy rzucili duże łzawiące bomby, co świadczy, że napad był uplanowany zawczasu.

Na interwencje u starosty — zapewnił on delegatów, iż policja da sobie radę z napastnikami, zalecał tylko, by członkowie zjazdu, po ukończeniu obrad, opuścili salę bocznem wejściem.

Dalsze obrady były jednak przerywane rzucaniem kamieni. Po ukończeniu obrad uczestnicy ich wyszli czwórkami głównem wejściem. Tłum napastników nie ośmielił się jednak zaatakować a ze strony ludności zaczęły rozlegać okrzyki na cześć Zjazdu. Okrzyki te żegnały następnie odjeżdżających delegatów i na dworcu.

Znowu Niemcy przegrali

Wybory do samorządu w Królewskiej Hucie

Królewska Huta, 5 maja. — Wczoraj odbyły się tu wybory do Rady Miejskiej. Uprawnionych do głosowania było 37574 osoby. Głosowało 35151, czyli około 96 proc.

Poszczególne listy uzyskały: Komuniści 3 mandaty, Polskie listy 23 mandaty, niemieccy socjaliści 5 mandatów, Niemcy — 24 mandaty, żydzi 1 mandat.

Niemcy w stosunku do wyborów z r. 1926 stracili 6 mandatów, ponadto socjaliści niemieccy stracili jeden mandat.

Echa z prowincji

OJCZYZNA I PAŃSTWO

W związku z dniem 3 maja przeprowadza p. Arnold w sosnowieckim „Kurjerze Zachodnim" ciekawe rozważania nad pojęciami: państwo i ojczyzna i stwierdza, że

Ojczyzna wolna, a nie państwo jest najwyższem dobrem narodu w sensie politycznym i społecznym, najbardziej trwałem, niewzruszonem. To pojęcie skupia, jednoczy, najbardziej rozbite, rozstrzelone społeczeństwa, gdy jednocześnie zagadnienie jakości państwa doprowadza do rozbicia. Dobro ojczyzny powinno być wyłącznem kryterjum dla rozstrzygania o nowych formach ustrojowych, o nowych formach pań stwowych. Ojczyzna jest pojęciem szerszem, mocniejszem od pojęcia państwa.

Nie moglibyśmy się zgodzić na te wywody, acz doceniamy ich zacną intencję. Ojczyzna i państwo nie powinny być pojęciami przeciwstawnemi, lecz winny się uzupełniać i harmonizować w jedną całość. I słuszna rzecz, aby „naród" i „ojczyzna" były duchową treścią państwa, aby państwo nie było sumą arytmetyczną „obywateli", lecz bytem realnym, opartym na jedności ducha narodowego...

KOMASACJA POLITYCZNA

Kielecka „Ojczyzna" krytyczne ocenia fakt porozumienia stronnictw chłopskich, jako zbyt rozbieżnych w ideologjach, przyczem zauważa, że

Jedynem wyjściem, któreby przekreśliło rozbicie społeczeństwa polskiego na liczne stronnictwa, jest stworzenie wyraźne dwuch grup: jednej, która wyznaje program katolicki, narodowy i umiarkowany gospodarczy, i drugiej, opartej o zasady socjalistyczne.

Logicznie jest to zupełnie słuszne. Ale te sprawy, niestety, najmniej ulegają regułom logiki. Tu rządzi wszystko inne, jend nie logika i sens. I dlatego partyjnictwo polskie przeżywa się i karłowacieje samo w sobie.

CIĘŻKI ZARZUT

Katowicka „Polonia" formułuje ciężkie zarzuty na tle niedawnej przeszłości:

trzecie powstanie Śląskie. Jest niezbitym faktem historycznym, że Korfanty dał do niego hasło. Wiecie, co powiedział wówczas Piłsudski Korfantemu? Że powstanie Śląskie jest katastrofą dla państwa polskiego! Ani jednego karabinu, ani grosza nie da. Dokumenty odpowiednie istnieją i ujrzą światło dzienne.

Jest to zarzut bardzo ciężki. Będziemy oczekiwali teraz głosu strony obwinionej, aby rzekła swoje. Sprawa ta powinna być wyjaśniona. W swoim czasie były przecież podnoszone analogiczne zarzuty na tle obrony Lwowa i doczekały się gruntownego omówienia.

ZAMILKŁE ECHA

Na tle zamierzonej rewizji konstytucji pisze „Dziennik Wileński":

ludzi światłych, dzielnych, kochających Ojczyznę nie brak u nas na szczęście, chodzi jedynie o to, by ludzie ci doszli do głosu. Dlatego też kwestja reformy Konstytucji sprowadza się w pierwszym rzędzie do reformy ordynacji wyborczej.

Słusznie! Nie wyłącznie — ale w pierwszym rzędzie: dać głos ludziom dobrej woli i światłego rozumu!

Dzień polityczny

PETYCJA KLUBÓW SEJMOWYCH

Jak się dowiadujemy, w dniu jutrzejszym odbyć się ma ostateczna narada przedstawicieli stronnictw politycznych t. zw. Centrolewu w sprawie wniesienia petycji do Prezydenta Rzplitej o zwołanie sesji nadzwyczajnej Sejmu

Petycja opatrzona podpisami posłów złożona zostanie przez delegację Centrolewu na ręce marszałka Sejmu Daszyńskiego.

RADA NACZELNA P. P. S.

W sobotę i niedzielę obradowała w Warszawie rada naczelna P. P. S. pod przewodnictwem pos. Diamanda i p. Popinka. Referat o sytuacji politycznej wygłosił pos. Barlicki. O działalności klubu parlamentarnego mówił pos. Niedziałkowski. Ponadto pos. Pużak wygłosił referat o sprawach organizacyjnych, a pos. Czapiński o sytuacji międzynarodowej. Po ożywionej dyskusji w dniu obrad powzięto szereg uchwał politycznych, w których m. in. P. P. S. zapowiada zaostrzoną walkę z obecnym systemem rządzenia. W dalszych uchwałach rada naczelna wypowiedziała się za współpracą ze stronnictwami centrolewu i udzieliła centr. komitetowi wykonawczemu pełnomocnictw do przygotowań w związku z ewentualnemi wyborami parlamentarnemi do zawarcia bloku wyborczego.

Pozatem rada naczelna wypowiedziała się za zacieśnieniem współpracy z socjalistycznemi partjami mniejszości narodowych.

NOWA DYMISJA W M. S. Z.

Dr. B. Elmer, radca poselstwa polskiego w Hadze, przedtem sekretarz poselstwa naszego w Berlinie, został odwołany do Warszawy i przeniesiony w stan „rozporządzalny".

Słychać, że Ministerstwo S. Z. postanowiło wogóle znieść placówkę radcy poselstwa w Holandji. Podobnie zresztą uczyniono już w Pradze.

ROKOWANIA Z RUMUNJĄ

Przeprowadzane obecnie w Ministerstwie Przemysłu i Handlu rokowania o traktat handlowy między Polską a Rumunją potrwać mają przez cały miesiąc maj.

Prace obu delegacyj prowadzone są w szybkiem tempie ponieważ z dniem 1 czerwca upływa termin ważności prowizorjum handlowego, zawartego między obu państwami, po wygaśnięciu traktatu.

ECHA 10-LECIA PARLAMENTU ŁOTEWSKIEGO.

Od prezydenta sejmu łotewskiego, dr. Pawła Kalninsza otrzymał p. marszałek sejmu Daszyński, depeszę tej treści:

„Mam zaszczyt prosić p. marszałka o przyjęcie moich szczerych podziękowań za miłą pańską depeszę z okazji 10-lecia parlamentu łotewskiego oraz moich najlepszych gratulacyj i życzeń z okazji obchodu Konstytucji 3-go maja".

Po wyroku bydgoskim

PRASA NIEMIECKA ZAPOWIADA POGORSZENIE SIĘ STOSUNKÓW Z POLSKĄ

Berlin, 5 maja (tel.). — Wyrok na skautów niemieckich w Bydgoszczy dał prawie całej prasie okazję do szerzenia antypolskich nastrojów, atakowania polskiego sądownictwa oraz narzekania na prześladowania niemczyzny przez sądy polskie.

Głównym ich argumentem jest to, że niemieckie organizacje skautowe są zarejestrowane jako stowarzyszenia i zarzut tworzenia tajnych organizacyj jest bezpodstawny. Dalej, ża skauting ma charakter międzynarodowy i nie można obwiniać organizacyj skutowych z powodu przekraczania granic.

Najostrzej występuje „Germanja", która zarzuca sądowi w Bydgoszczy działanie pod politycznem dyktandem Warszawy zaprzecza jakoby miało miejsce naruszenie przepisów o przekraczaniu granicy, poczem, wspomniawszy, że w Niemczech są również polskie organizacje harcerskie, domaga się ich rozwiązania. Nakoniec wspomina, że Polska nabrała już wprawy w wytaczaniu politycznych procesów skandalicznych.

„Koelnische Ztg." twierdzi, że wyrok ten ośmieszył sąd, który go wydał, oraz, że w Polsce istnieje podwóna sprawiedliwość. Wyrok ma wyraźnie tło polityczne. Z równą słusznością mogły skazać polskich skautów Niemcy za to, że w zeszłym roku przybyli do Poznania. Że stało się to za zezwoleniem władz niemieckich, oskarżeni zaś w Bydgoszczy przekraczali granicę bez wiedzy władz polskich, żadne pismo tego nie podkreśla. (Uw. Red.).

„Vossische Ztg." pisze, że zbieranie cyfr o położeniu gospodarczem i kulturalnem nie jest szpiegostwem.

„Koenigsberger Allg. Ztg." zarzuca tendencyjne prowadzenie rozprawy, wskutek czego prowadzono ją przy zamkniętych drzwiach. Wyrok skazujący postawił sędziów na łaskę oskarżonych wobec opinji świata.

Danziger Neueste Nachrichten" dochodzi do wniosku, że wyrok bydgoski niszczy wszelkie nadzieje na poszanowanie praw mniejszości oraz na porozumienie się narodów.

„Frankfurter Ztg." spodziewa się, że wyższa instancja w interesie Polski zniesie wyrok bydgoski.

Pozatem wszystkie powyższe pisma zapowiadają pogorszenie się stosunków pomiędzy Polską a Niemcami wskutek tego wyroku.

Deklaracja praw dziennikarza

PRACE KOMITETU WYKONAWCZEGO MIĘDZYNARODOWEJ FEDERACJI DZIENNIKARZY.

Lyon, 5 maja. — W tych dniach odbyło się tu posiedzenie Komitetu Wykonawczego Międzynarodowej Federacji Dziennikarzy. Główną kwestją, figurującą na porządku dziennym, była sprawa ostatecznego przyjęcia projektu międzynarodowego trybunału prasowego, który opracowany został przez Zarząd Federacji.

W skład projektowanego Trybunału Międzynarodowego mają wejść zawodowi dziennikarze, którzy, niezależnie od wpływów poszczególnych Państw, swobodnie będą wydawali wyroki w sprawach fałszywych dokumentów oraz sensacyjnych „kaczek dziennikarskich" i wiadomości tendencyjnych, obiegających świat, stanowiących poważne niebezpieczeństwo dla pokoju światowego.

Rzeczony projekt wywołał wśród członków Komitetu Wykonawczego poważną dyskusję, która przybrała wyraźny charakter polityczny, wykazując istotne przyzwyczajenia i pojęcia poszczególnych grup, wchodzących w skład komitetu. Ogromna większość delegatów obstawała za natychmiastowem przyjęciem projektu, uważając, że opracowany przez Zarząd Federacji kodeks honorowy odpowiada najzupełniej zasadom etyki dziennikarskiej.

Jedynie Niemcy i Austrjacy zgłosili sprzeciw. Jeden z delegatów niemieckich, redaktor naczelny organu niemieckich nacjonalistów, wyłożył otwarcie, jak się wyraził „filozoficzne uzasadnienie" swego sprzeciwu. Prawda naukowa, oświadczył on, jest niezawodnie objektywną, co się zaś tyczy „prawdy dziennikarskiej" jest ona, w zasadzie, subjektywną. Wobec tego, nie może on uznać nad sobą żadnej instancji międzynarodowej, powołanej do kontrolowania jego własnego sumienia dziennikarskiego. Dziennikarz niemiecki nie powinien, zdaniem mówcy, odpowiadać przed Trybunałem Międzynarodowym. — Odpowiedzialnym on jest jedynie przed własnem sumieniem.

Niebezpieczna ta doktryna, prowadząca do zaprzeczenia wszelkich wogóle zasad organizacji międzynarodowej, wywołała gorący protest ze strony delegatów francuskich, polskich, czechosłowackich i nawet części niemieckich. Jedynie austrjaccy delegaci oraz przedstawiciele nacjonalistycznej prasy niemieckiej obstawali przy zgłoszonym sprzeciwie. Po długiej dyskusji udało się dojść do częściowego porozumienia, które wyraziło się przez przyjęcie kompromisowej propozycji, zgłoszonej przez angielskiego delegata. Richardsona oraz rosyjskiego, Milukowa.

Po stanowiono przyjąć zasadnicze artykuły „Deklaracji praw dziennikarza", oddając inne do opracowania komisji przy Zarządzie Głównym Federacji. Pol. Aj. Tel.

Z igły — widły

Z zajścia ulicznego — prowokacja.

Gdańsk, 5 maja (tel.). — Aresztowano w Sopotach dwóch polskich oficerów, majora Kryńskiego i Sidorowicza, którzy o godz. 4 w nocy, hałasując, zrywali znaki regulujące ruch uliczny. Podczas aresztowania mieli obaj oficerowie stawiać opór, grożąc nabitemi rewolwerami.

Pisma nacjonalistyczne łączą powyższe zajście z uroczystościami 3 maja, twierdząc, że rozchodzi się o systematyczne prowokacje, jakie co roku z okazji 3 maja powtarzają się w Gdańsku.

Tego rodzaju robienie z zajścia ulicznego, którego prawdziwego przebiegu na razie nie znamy, demonstracji o charakterze politycznym, można stanowczo określić jako prowokację ze strony nacjonalistów niemieckich. (Uwaga Redakcji).

Linja Śląsk — Gdynia

Cele strategiczne i gospodarcze

Berlin, 5 maja (tel.). —Germania, omawiając budowę magistrali węglowej G. Śląsk Gdynia, zaznacza, że kolej ta będzie kosztowała miljard złotych. Będzie ona przebiegać przez miejscowości w znacznej części lesiste i korzyści lokalnych nie da. Jest to przedewszystkiem linja strategiczna, mająca służyć do obrony Pomorza, pozatem wzmożony wywóz węgla ma być dla zagranicy dowodem, jak bardzo konieczny jest dla Polski korytarz pomorski.

TWIERDZA NIEMIECKIEGO REWANŻU

POŁOŻENIE FRANCUSKO - NIEMIECKO - POLSKIE

Paryż, 5 maja (tel.). — W sali Muzeum Pedagogicznego odbył się odczyt, wygłoszony przez znanego publicystę Aubac'a, współpracownika Tempsa i Journal des Debats, którego wysłuchało wielu zebranych na sali dziennikarzy i polityków.

Prelegent przedstawił zebranym położenie francusko - niemiecko - polskie w chwili obecnej. Niemcy — oświadczył on, — mają dwa oblicza. Jedno zwrócone na zachód — pokojowe; drugie zwrócone na wschód — groźne, wojenne. Gdyby nad Renem nie było 40 miljonów Francuzów a nad Wisłą 30 miljonów Polaków, należałoby wątpić w trwałość pokoju w Europie. Polska będzie bronić korytarza pomorskiego do ostatniego męża a udział w walce wezmą kobiety i dzieci. Korytarz dla Polski jest nienaruszalny. Pod wpływem Polski obrót w porcie Gdańskim wzrósł piętnastokrotnie. Niemcy mają 500 km. wybrzeża, z którem nie wiedzą co robić, a zazdroszczą Polsce 75 km wybrzeża bałtyckiego, które Polska posiada i świetnie rozwija, dowodem czego choćby Gdynia.

Królewiec jest twierdzą niemieckiego rewanżu. Prusy Wschodnie były oddzielone od swej metropolji przez ośm wieków, a mimo to rozwijały się pomyślnie. Skądże teraz tyle hałasu z powodu rozdziału?

Niemcy są destrukcyjnym elementem w Europie, przesyconym myślą rewanżu.

Po referacie, który na zebranych wywarł wielkie wrażenie, przemawiał jeszcze Ripault, były szef gabinetu Herriota, który zaznaczył, że Polska może liczyć na pomoc Francji.

ATAK NA PRELEGENTA

Królewiec, 5 maja (tel.).— Koenigsberger Allg. Ztg., donosząc o odczycie Aubac'a w Paryżu, atakuje prelegenta w niesłychanie ostry sposób, nie szczędząc iście niemieckich wyzwisk, poczem nawołuje do wzmożonej propagandy zagranicą o znaczeniu korytarza pomorskiego dla Niemiec, aby sparaliżować i przeciwdziałać wrażeniom, wywołanym przez tego rodzaju wystąpienia jak Aubac'a.

Panika w Nowym Jorku

Straty 5 miljardów dolarów

Londyn, 5 maja (tel.). — W sobotę dnia 3 bm. doszło, jak donoszą z Nowego Jorku, na tamtejszej giełdzie do nowej paniki, która spowodowała katastrofe, przewyższającą w swych skutkach straty, powstałe podczas wielkiej baissy w jesieni.

Już w piątek przed zamknięciem giełdy dały się odczuć oznaki słabej tendencji. W sobotę zaraz po otwarciu wybuchła panika. Najbardziej faworyzowane akcje rzucano na rynek w pakietach po 50.000 sztuk. Spowodowało to spadek kursów oraz dalszą podaż. Gdy posiedzenie giełdy zamknięto, wszyscy odetchnęli. Straty powstałe w ciągu tego jednego dnia obliczają na trzy miljardy dolarów przy obrocie 5 miljonów sztuk.

Powodem tej katastrofy, która niewątpliwie ciężko odbije się znów na życiu gospodarczem Stanów Zjednoczonych, była wybujała spekulacja wszystkich sfer społeczeństwa, które, mając tani kredyt, pożyczało pieniądze i grało niemi na giełdzie, podbijając kursy papierów do nierealnej wysokości. Prędzej czy później musiało nastąpić załamanie i spadek, co też w sobotę stało się.

„Idee pozbawione gruntu"

Po zjeździe nauczycieli szkół średnich w Gdańsku

Berlin, 5 maja (tel.). — „Koelnische Zeitung" napada na polskie władze z powodu przemówień, wygłoszonych podczas zjazdu nauczycieli szkół średnich w Gdańsku. Pismu temu nie podoba się przemówienie przewodniczącego zjazdu, w którym ten wzywał nauczycielstwo do wychowania młodzieży w przekonaniu, że bez dostępu Polski do morza niemożliwe jest rozwinięcie się jej sił gospodarczych oraz zalecał szerzyć wśród młodzieży ideę budowy polskiej floty handlowej. Jeszcze więcej nie podobało się oświadczenie min. Strassburgera, stwierdzające, że dostęp do morza jest podstawowym warunkiem niezależności Polski.

Przemówienia te wskazują, zdaniem „Koelnische Zeitung", że Polska nie dorosła do sąsiadowania z morzem, lecz ze względów politycznych ma to być dopiero narodowi wszczepione. Dostęp do morza zapewniony jest Polsce nawet bez posiadania korytarza (?!). Polska nie jest państwem morskiem, Polacy nie są narodem żeglarskim. „W tych warunkach szerzenie tego rodzaju haseł dowodzi, że idee te pozbawione są gruntu pod nogami".

PARYŻ. — Lotnik Mermoz, usiłujący dokonać jaknajszybszej podróży pomiędzy Francją a Południową Ameryką, odleciał wczoraj o godz. 10 min. 10 z Porte Etienne i wylądował o godz. 13 m. 40 w St. Louis.

Polska a Bałtyk

POLITYKA LITWY PRZESZKODĄ DO UNJI BAŁTYCKIEJ

Ryga, 5 maja (tel.). — Donoszą tu z Kowna: Półurzędowy dziennik litewski Lietuvos Aidas zamieszcza wstępny artykuł pod tytułem „Polska i Bałtyk", który może wbrew intencjom autora, stawia w odmiennym świetle rozpowszechniane ostatnio wia domości o zbliżeniu łotewsko - litewskiem.

Artykuł ten dowodzi, że bezkompromisowe stawianie przez Litwę sprawy Wilna, wygrywa doskonale Polska dla swych celów politycznych. Polska dyplomacja stawia sprawę w ten sposób, że nawet neutralne stanowisko Łotwy i Estonji jest dla Polski nie do przyjęcia. Ponieważ tym państwom zależy z drugiej strony na dobrych stosunkach z Polską, wytworzyła się taka sytuacja, że o unji państw bałtyckich nie może być mowy. Dziennik podkreśla, że w tej sytuacji konieczną jest duża ostrożność w Rydze i Tallinie, aby nie wpaść w polskie sieci.

Niestety, pisze dalej Lietuvos Aidas, rządy te w ostatnich czasach poczyniły kroki, któ re wyglądają na damonstarację pdrzeciwko Litwie. Taki charakter posiada zatrzymanie się prezydenta Stranddmana w Wilnie, oraz szerg innych posunięć nie tylko ze strony Estonji lecz także i Łotwy. Dowodzi to, że pociągnięci apolskiej dyplomacji odnoszą pożądany dla niej skutek. Z tego też powodu myśl zawarcia unji celnej pomiędzy Łotwą a Estonją została pogrzebana. Polsce udało się pogrzebać myśl unji państw bałtyckich a wykorzystała ona do tego politykę wileńską Litwy.

Trzy typy zasadnicze

Rozrzutnym jest człowiek, który nie zna wartości rzeczy i pieniądza. Nie zna on również wartości czasu i pracy, gdyż jej nie szanuje.

Jakie błędne jest pojęcie, że człowiek rozrzutny „używa" życia. Najczęściej udziałem jego stają się wrażenia małe, a łatwe, te co „są pod ręką".

Rozrzutny rzadko wybiera, — bierze „przygodne" i płaci drogo. Pieniądze rozmienia na monetę drobną, — mówi, że mu się „rozchodzi". Rozrzutny nigdy nie dochodzi do upragnionego celu, nie wystarcza mu na to.

Rozrzutny zawsze kończy smutnie.

Skąpy — to człowiek chory. Umiłował pieniądz dla samego siebie, złoty cielec jest mu bogiem. Powoli schodzi z szerokiego gościńca życia na ścieżkę coraz węższą. Widnokrąg jego myśli i dążeń zacieśnia się chorobliwie. Skąpy staje się manjakiem. Nie kocha nic, nic dąży do niczego poza pieniądzem. Z pieniądzem się nie rozstaje, ale pieniądz skąpego jest bezużyteczny dla niego i dla innych.

Skąpy — to człowiek odrażający i upadły. Między rozrzutnym, a skąpym stoi człowiek oszczędny. Spokojny i opanowany dąży wytrwale do wytkniętego celu. Wie czego pragnie i oszczędza, żeby dojść do celu. — Człowiek oszczędny panuje nad zachceniami, jest świadomy swych celów i konsekwentny w postępowaniu. Pieniądz ceni, ale uważa go za środek, a nie za cel. Zna potęgę pieniędzy, wie, co może nimi zdobyć i dlatego je składa. Żyje spokojnie, bo ma przyszłość zabezpieczoną, nie lęka się widma choroby i złych czasów, gdyż je przetrwa, nie zazdrości nikomu.

Człowiek oszczędny wie na czem, jak można i trzeba oszczędzać. — Zdrowia nie naraża, rzeczy potrzebnej sobie i rodzinie nie odmówi, ale zbytków nie lubi, bo zbyt ceni swoją pracę. Ma ułożony budżet domowy i wie, że go przekroczyć nie powinien. A w tym budżecie zawsze pewna suma jest przeznaczona na „odłożenie". Wesoło, krokiem pewnym niesie ten swój „zadatek" na przyszłość — do instytucji, która mu daje gwarancję bezpieczeństwa i do której ma zaufanie. Na duży i niepewny procent nie da się „nabrać". Woli szarą książeczkę oszczędnościową P. K. O., to jego stały, a wierny przyjaciel. Daje mu możliwe prerogatywy, oddaje mu złożony pieniądz we wszystkich zakątkach kraju, gdzie tylko jest najmniejszy urząd pocztowy i nie zawiedzie go nigdy.

Wszelkie interesy bankowe, zlecenia giełdowe i inkaso weksli załatwia człowiek oszczędny również przez P. K. O., gdyż wie, że Instytucja ta natychmiast dopisuje zainkasowane kwoty na konto swego uczestnika.

J. L.

ŻYCIE RELIGIJNE

„Ciernie i głogi"

ZATRUTE ZIARNA NA NIWIE WYCHOWANIA.

„Głos Nauczycielski", organ Związku Polskiego Nauczyc. S. P. zamieszcza pod powyższym tytułem szereg artykułów z wyraźną tendencją antyreligijną, skierowaną przedewszystkiem przeciw duchowieństwu katolickiemu.

Nietylko przytem treść, ale i forma zewnętrzna, tych artykułów jest wysoce znamienna i nieodpowiadająca zupełnie godności nauczycielskiej autorów.

Wystarczy przebiec kilka stronic „Głosu", by się przekonać, jak w tekście i między wierszami powtarza się ciągle jedna myśl: wyrwać wiarę z serc ludzkich i zachwiać podstawę moralności społecznej.

Widocznym zaś celem tych ataków jest duchowieństwo katolickie.

W numerze 5-tym „Głos Nauczycielski" rzuca groźne pytanie: „Coby się działo, gdyby istotnie przeszło 57-ciotysiączna rzesza nauczycielstwa, zorganizowanego w Związku P. N. S. P. i Związku Zawodowego N. P. S. Śr., wszczepiała w umysły młodzieży zasady sprzeczne z ideałami chrześcijaństwa?".

Ze słów tych bije groźba i wielka chęć wystąpienia do walki z religją, powstrzymywana jedynie lękiem przed tem „coby się działo?"

Ci, którzy nadają kierunek związkowi i dążą do jego ukrytych celów (nieznanych zresztą ogółowi związkowego nauczycielstwa), zdają sobie dokładnie sprawę z tego, coby się działo.

Widzą oni przedewszystkiem, że z tej ich licznej dzisiaj rzeszy związkowej pozostałyby tylko jednostki, z któremi lud katolicki szybkoby się uporał.

Przedewszystkiem więc oni sami doznaliby na sobie skutków walki z religją. Takie stanowisko zwróciłoby przeciwko nim całą ludność katolicką i podważyłoby na długie lata powagę stanu nauczycielskiego, która już i tak zachwianą jest dzisiaj bardzo.

Na innem miejscu czytamy w „Głosie" wprost prowokacyjne zdania: „Pewnie przez długie jeszcze lata ksiądz proboszcz, czy ksiądz prefekt będzie kimś dostojniejszym w oczach wszelkiej kołtunerji od nauczyciela szkoły powszechnej", a dalej: „Wszczepiajmy w szerokie masy społeczne przekonanie, że urodzenie, nie majątek, nie karety decydują o wartości człowieka, że na szacunek zasługuje dzisiaj tylko praca, że wychudzona dłoń młodego robotnika zasługuje na stokroć większe uznanie od dostojnej łysiny zblazowanego próżniaka, bez względu na to, z jakiejkolwiekby warstwy pochodził".

Jest to wyraźna, aż nadto wyraźna zjadliwa wycieczka przeciw duchowieństwu katolickiemu.

Jeśli rzeczywiście dzisiaj tylko praca stanowi o wartości człowieka — trzeba jednak rozróżnić wiele rodzajów pracy i nie ubóstwiać tylko pracę fizyczną, za próżniactwo uważając żmudną i ciężką nieraz bardzo akcję duszpasterską.

Ubolewanie nad tem, że ksiądz proboszcz, czy prefekt cieszy się większem uznaniem, niż nauczyciel jest również chybione, bo brać trzeba tu pod uwagę godność samego stanu, a następnie trzeba na ten szacunek samemu zasłużyć, czego nauczyciel przez swoje nieraz gorszące życie nigdy nie osiągnie.

W tym samym numerze 5-tym „Głosu" z wielką radością podkreślone jest, że „minęły już czasy, kiedy szkołami rządziły klasztory".

Przeciętny inteligent w Polsce wie jednak dobrze, że całą oświatę naszą, cały wysoki poziom kultury, zawdzięczamy przedewszystkiem i na wielu polach wyłącznie klasztorom i duchowieństwu, że weźmy choćby reformę szkolnictwa polskiego w wieku XVIII-ym.

Tych kart w historji szkolnictwa polskiego przekreślić nikt nie ma prawa, choćby był największym osobistym wrogiem duchowieństwa.

Zasługa historyczna pozostaje na wieki niezmniejszona i zakony i duchowieństwo polskie wykazały dość przekonywująco swe zdolności pedagogiczne i naukowe, które w dalszym ciągu trwają.

Sam byłem w szeregach nauczycieli związkowych, lecz stwierdzam fakt, że śledząc słowa „Głosu", doszedłem do przekonania, że w nieszlachetnej walce, rujnującej fundamentalne podwaliny wychowania narodowego, udziału brać nie mogę.

Należy naprzód poznać swoje wady i wykorzenić je, a dopiero potem ma się prawo do uczenia innych, lecz nie w ten sposób, jak to czyni „Głos", lecz szlachetnie, w sposób godny człowieka kulturalnego, by temi wystąpieniami nie obniżać raczej autorytetu nauczyciela.

Nauczyciel z Polesia.

KATOLICYZM FRANCUSKI

KONGRES STUDENTÓW KATOLICKICH

W dniu Wielkiej Nocy w Algierze wylądowało 400 przedstawicieli Federacji studentów katolickich, przybyłych na dziesiąty kongres narodowy. Uczestnikom Kongresu, reprezentującym 12 tysięcy członków wspomnianej Fedelegacji z Polski, Belgji, Litwy, ka młodzież akademicka ze wszystkich wyższych uczelni francuskich, towarzyszyli ks. Janvier, kapelan generalny oraz delegacje z Polski, Belgji, Litwy, Luksemburga. Rumunji i Szwecji. Gości witali w porcie Msgr. Bellon imieniem ks. Arcybiskupa oraz biuro katolickiego stowarzyszenia studentów algierskich.

Młodzież przeszła w pochodzie przez główne ulice miasta, poczem złożyła hołd zmarłym Ziemi Afrykańskiej i odśpiewała „De profundis" przed wspaniałym pomnikiem miasta Algieru. Następnego dnia odbyło się oficjalne otwarcie kongresu w Maison - Carreé w klasztorze O. O. Białych, którzy z całą ojcowską serdecznością otworzyli wrota swej pięknej posiadłości uczestnikom zjazdu. Mszę św. odprawił ks. Arcybiskup, który wygłosił przemówienie, wspominając wielką postać Kardynała Lavigerie i jego misjonarzy i wielbiąc dobroczynne dzieło Kościoła i Francji.

Po południu tegoż dnia ogólne zebranie delegatów wysłało telegram z wyrazami synowskiej czci do Ojca św. W czasie uroczystego posiedzenia ks. Massey wygłosił referat o dziele apostolskiem Ojców Białych, a student dahomejski, Pinto, mówił o potrzebie wytworzenia tubylczej elity intelektualnej i o nieodzownej konieczności, by ta elita stała się czynnikiem' inspiracji katolickiej.

Tego samego dnia odbył się w radosnym nastroju bankiet dla uczestników kongresu a wieczorem studenci katoliccy przyglądali się ogniom sztucznym, puszczanym w porcie, podziwiając zarazem niezwykłe piękno krajobrazu afrykańskiego.

Narodowa pamiątka

Kaplica polska w Kahlenbergu

Drogą każdemu sercu polskiemu pamiątką jest historyczny kościół na Kehlenbergu pod Wiedniem, skąd ruszył atak husarji polskiej pod wodzą króla Jana III-go przybyłego na odsiecz chrześcijaństwu.

Kościół cały, pozostający pod zarządem X.X. Zmartwychwstańców, został zupełnie odnowiony.

Obecnie projektuje się utworzenie monumentalnego pomnika polskiego czynu, przez przyozdobienie kaplicy, w której król Sobieski o świcie przed bitwą służył do Mszy św. Delegatowi Papieskiemu i wraz z synem Jakóbem i innemi osobami przyjął Komunję św., odpowiedniemi obrazami i 100 herbami tych rodzin, których przodkowie walczyli pod Wiedniem.

X.X. Zmartwychwstańcy zwracają się z prośbą do społeczeństwa polskiego o składnie na ten cel ofiar, które przesyłać można wprost do ks. Rektora w Wiedniu III/3 Kahlenberg, albo do ks. Kuklińskiego, Superjora X.X. Zmartwychwstańców w Poznaniu — Wilda.

Kto ofiaruje przynajmniej zł. 10, zostanie wpisany do złotej księgi pamiątkowej.

Ks. Superjor Kukliński udziela informacji osobom zainteresowanym w sprawie umieszczenia swych herbów w kaplicy.

Apostolstwo morza

Organizacja rybaków hiszpańskich

Poza rolnictwem, Hiszpanja jest krajem wybitnie morskim ze względu na długość swego wybrzeża. Znaczna część ludności żyje z morza, zajmuje się rybołóstwem i związanym z niem przemysłem. Dotychczas rzesze rybackie nie miały żadnej organizacji, co odbijało się bardzo ujemnie na nich samych. Obecnie ze stron katolickich zapoczątkowano t. zw. „Apostolstwo morza", mające na celu rozwój ekonomiczny i moralny rybaków hiszpańskich. W Miraflores del Paolo koło Malagi zorganizowane zostało „Bractwo Rybackie" mające za Patronów Najśw. M. P. z Karmelu i św. Piotra, pierwszego rybaka. Prezesem honorowym bractwa jest infant Don Jaime. Bractwo liczy około 200 członków, którzy wpłacają niewielką składkę tygodniową, mają za to zapewnioną zapomogę na wypadek choroby i pomoc dla rodziny w razie śmierci. Poza tem utworzona została kooperatywa sprzedaży ryb, wytwórnia konserw i t. p. Założono kursy wieczorne dla rybaków i pośrednictwo pracy dla bezrobotnych, których umieszcza się w marynarce państwowej.

Zła Książka

MINISTERSTWO W. R. I O. P. A RELIGJA

Niedawno temu ukazała się w tłumaczeniu z niemieckiego broszurka Edwarda Weitsch'a p. t.: "Technika pracy umysłowej", wydana przez „Zew", Spółdzielnię Wydawniczą Młodzieży, Warszawa, 1930 r.

Książka interesuje nas z tego powodu, że pod podanym, obojętnym nazewnątrz tytułem kryje ataki pod adresem religji. I tak np. na str. 15 widzimy następujące zdania o Kościele i religji:

„Albowiem robotnik wierzy często w wiedzę tak, jak kiedyś wierzył w Kościół. Pragnie od wiedzy tego, o czem Kościół i religja zawiodły jego zaufanie, a mianowicie — przepisu odpowiedniego postępowania, przepisu powodzenia. Kościół i religja obiecywały w każdym wypadku skuteczność swoich środków (np. skuteczność modlitwy) i mogły bezkarnie do wierzenia podawać. Wiara w te niespełnione przyrzeczenia musiała ostatecznie podkopać zaufanie robotnika" i t. p.

Przez tego rodzaju uwagi, które każdy człowiek, choćby jako tako wykształcony, odrazu uzna jako naiwnie błędne, jednakże broszurka powyższa jako popularyzacyjna staje się niebezpieczną dla wszystkich tych, którzy wierzą w maksymę, że prawdą jest, co jest wydrukowane, a zwłaszcza staje się niebezpieczna dla nieuświadomionych robotników, dla których również jest przeznaczona.

Bylibyśmy broszurkę tę pominęli milczeniem, gdyby nie to, że bardzo poważna instytucja przejmuje za nią także odpowiedzialność, bo na str. 2 czytamy:

„Wydano przy pomocy finansowej Wydziału Oświaty Pozaszkolnej Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego".

Nowy dowód stosunku Min. W. R. i O. P. do religji i Kościoła. Jak pogodzić to z oświadczeniem p. ministra Czerwińskiego, złożonem w Sejmie o lojalnem i konstytucyjnem ustosunkowaniu się Ministerstwa do spraw religijnych? (KAP.).

Co może praca...

Rozwój Stow. Młodzieży Żeńskiej w Belgji

Coraz szersze obejmująca kręgi Akcja katolicka w Belgji dokonała zjednoczenia pod swemi hasłami — żeńskiej katolickiej młodzieży studjującej.

Uderzającym jest fakt niezwykle szybkiego rozwoju tego Stowarzyszenia, dzięki temu, że inicjatorzy nie tracili czasu na rozmowy, lecz wzięli się energicznie do pracy.

Początek dzieła datuje się od lipca 1929 r. Pierwsze kółko inicjatorek liczyło 8 osób, które nie utworzyły żadnego biura, ani szumnego komitetu, lecz grupę działającą.

W październiku 1929 r. już każda prowincja belgijska miała swą delegatkę i wtedy dopiero utworzono komitet. Propaganda w szkołach i zakładach naukowych była prowadzona niestrudzenie.

Dzisiaj Stowarzyszenie liczy już 3.000 członkiń po niecałym roku swej pracy.

W jednej tylko prowincji do organizacji należy 45 zakładów naukowych z 15 czynnemi sekcjami.

Organizacja zdołała już uruchomić niektóre działy społeczne, jak biuro informacyjne o Wyższych Zakładach Naukowych i szkołach zawodowych żeńskich, bibljotekę, serję utworów scenicznych i filmow, swą stronicę w organie „Enavant", wycieczki na wystawy i krajoznawcze i t. p.

Organizacja ta winna stać się dla innych wzorem i najlepszym przykładem, co może dokonać praca jednostek z prawdziwem umiłowaniem swych celów.

S. M. P. na Kresach

Powiatowa konferencja w Brasławiu

Dnia 29 kwietnia r. b. w Brasławiu odbyła się powiatowa konferencja patronatów poszczególnych stowarzyszeń młodzieży powiatu brasławskiego. Referaty programowe na tematy „O istocie patronatu", "Patronat i jego zadania" i „Metodyczne ujęcie pracy w stowarzyszeniach młodzieży polskiej" wygłosił zastępca generalnego Związku Wileńskiego.

W dyskusji nad powyższemi referatami obecni postanowili skonsolidować prace wewnętrz - no - organizacyjne w poszczególnych stowarzyszeniach przez zaprowadzenie zastępów, gdzie one jeszcze nie istnieją. Zwrócono następnie baczną uwagę na prace kulturalno - oświatowe, które mają być prowadzone w licznych świetlicach, jakie już istnieją na terenie brasławszczyzny. Oprócz tych zamierzeń na przyszłość patronowie stowarzyszeń w dalszym ciągu podkreślali konieczność rozwoju w stowarzyszeniach młodzieży polskiej przysposobienia rolniczego, tak piękne owoce zbierającego na wileńszczyźnie, oraz konieczność racjonalnego prowadzenia pracy w przysposobieniu wojskowem i wychowaniu fizycznem.

Społeczeństwo starsze żywo interesuje się pracami S. M. P. na kresach wschodnich i bierze udział w tej pracy. Na zjeździe brasławskim został obrany na stanowisko patrona w roku bieżącym p. Derengowski, właściciel majątku Iszczołna. (KAP.).

Wizytacje pasterskie

J. E. Ks. Biskup Gall w ziemi Łowickiej

Od 26 do 28 kwietnia r. b. parafje ziemi Łowickiej przeżyły podniosłe chwile z powodu wizytacji pasterskiej Domaniewic, Walisze-w i Mąkolic, dokonanej przez JE. Ks. Biskupa D-ra Stanisłada Galla, Sufragana wrszawskiego.

Wiara gorąca, miłość Kościoła św. i przywiązanie do swych biskupów znalazły w tych dniach swój mocny wyraz u pięknego ludu łowickiego. Mieszkańcy wspomnianych parafij tłumnie dążyli do swoich skromnych, lecz ukochanych świątyń, aby witać swego Pasterza i przystąpić do Sakramentu Bierzmowania. Wioski, przez które w otoczeniu barwnej i licznej banderji przyjeżdżał Dostojny Wizytator, były prawie wyludnione, gdyż wszyscy silniejsi i zdrowsi śpieszyli do kościołów, a starcy, matki i małe dzieci witały swego Biskupa u bram triumfalnych przy wjeździe do osiedli.

Od wczesnego ranka lud trwał do późnego wieczora w świątyniach, krzepiony Sakramentami św. i umacniany w wierze ojców, oraz zachęcany do dalszej pracy nad zbawieniem dusz szczodrem i serdecznem słowem swego Arcypasterza.

W miejscowościach tych przeszło 2.000 osobom Jego Ekscelencja udzielił Sakramentu Bierzmowania. — (KAP.).

Prasa

„Czerwony Watykan"

Dla wykorzystania uczuć religijnych ludności.

Jako dalszy etap walki z religją wysunięty został ostatnio przez pewien odłam bolszewików projekt nadania komunizmowi charakteru religji międzynarodowej i uczynienia z Moskwy „czerwonego Watykanu".

Projektodawcy wskazują, że w ten sposób można byłoby *pociągać ku komunizmowi miljonowe masy nastrojonego religijnie proletarjatu.* Aby nową „religję" wyzyskać dla osiągnięcia najważniejszego celu bolszewizmu, wywołania rewolucji wszechświatowej, projektodawcy wysuwają konieczność odpowiedniego przygotowania i wyszkolenia kadry „duchownych", którzyby szerząc nową „religję", pogłębiali przeciwieństwa i zaogniali stosunki społeczne i gospodarcze w poszczególnych państwach.

Luksusowe samochody dla Stalina

Po 125.000 zł. każdy.

„Daily Mail" dowiaduje się, że Stalin zamówił w Anglji 9 luksusowych limuzyn. Samochody dla czerwonego dyktatora, wykonane zostaną w jednej z największych fabryk angielskich i kosztować będą po 5.000 funtów szterlingów każdy. — Wiadomość ta w kołach londyńskich wywołała niemałą sensację.

Upał

wśród zasp śnieżnych.

Dwa wzajemnie wykluczające się przeciwieństwa — upał i śnieg godzić musi sympatyczna czarodziejka kina Jannete MacDonald. Zasypana po szyję śniegiem z soli, w ciężkiem futrze, przy 40-stopniowym upale, wytwarzanym przez oślepiające jarzące jupitery, musi ona śpiewać fascynującą arję zamarzającej wśród zasp śnieżnych wówczas, gdy cała oblewa się potem i ledwie może oddychać z gorąca.

2.000 Koszul na godzinę

Wydajne maszyny - pralki.

Niedaleki jest czas, gdy „wielkie pranie", owo przekleństwo każdej gospodyni, przejdzie nieodwołalnie w sferę przykrych wspomnień. Już dziś w wielu domach używa się maszyn do prania, które trudną, przykrą i niehigieniczną pracę praczki wykonują szybko i sprawnie, bez wysiłku ze strony człowieka i z wielkim pożytkiem dla samej bielizny.

W wielu spółdzielniach mieszkaniowych istnieją wspólne pralnie, których wszyscy mieszkańcy korzystać mogą z maszyn i udogodnień. — Największy postęp osiągnięto pod tym względem w Anglji, gdzie na jednej z ostatnich wystaw pokazywano maszyny piorące 2.000 koszul na godzinę, przy dziesięciokrotnej zmianie wody. Osobne urządzenie suszy wypraną bieliznę, która następnie prasowana jest mechanicznie.

„Praczki" zajęte w takiej pralni mają niewiele więcej do roboty, jak przycisnąć w odpowiedniej chwili odpowiedni guzik kontaktu elektrycznego.

Oryginalny wiec

Wiec, na którym nie wolno było... kłamać.

Anglicy miewają doskonałe pomysły. Na oryginalny i zasługujący na jaknajszersze naśladownictwo pomysł wpadł dyrektor jednej z fabryk w Yorshure. Ponieważ wśród miejscowych labourzystów kolportowane były tendencyjne wiadomości o rzekomym dobrobycie mas robotniczych w Rosji, zaproponował on urządzenie na ten temat wiecu dyskusyjnego z tem, że każdy z mówców obowiązany będzie mówić prawdę i za każde stwierdzone przez arbitra kłamstwo będzie płacił jeden funt szterlingów kary. Przywódca labourzystów przyjął ten warunek i niezwykły wiec doszedł do skutku.

Inicjator, będący zdecydowanym przeciwnikiem bolszewizmu, przedstawił położenie robotników w Rosji w spokojnej formie, ale druzgocące brednie sympatyków komunizmu. — Przywódca labourzystów miał niezwykle trudne zadanie, ponieważ jednak musiał mówić tylko prawdę, więc przemówienie jego wypadło blado i nikogo nie mogło przekonać.

Szkoda, że to było w Anglji.

Wystawa kotów.

Sensacyjne okazy.

W sali Wagram w Paryżu otwarta została ostatnio niezwykle interesująca wystawa kotów, na której znajduje się półtorej setki najrzadszych okazów z całego świata.

Największą atrakcją wystawy jest para wspaniałych kotów ze sławnego klasztoru w Birmie, gdzie stanowią one przedmiot kultu religijnego. — Kotów tego gatunku jest na całym świecie zaledwie około stu i wszystkie one znajdują się w klasztorze birmańskim. Według podania hinduskiego dusze świątobliwych mnichów birmańskich wcielają się po śmierci w kotów tego właśnie gatunku.

Sensację wśród zwiedzających wystawę budzą też koty brazylijskie o wspaniałej, centkowanej jak u tygrysa skórze, wspaniałe okazy kocie z wyspy Man, dwa koty z Sumatry pozbawione zupełnie sierści i posiadające skórę gładką, jak dogi. Oczywiście nie brak na wystawie najpiękniejszych okazów kotów perskich, angorskich, syjamskich i afgańskich.

Dział prawniczy

„Stały prenumerator", Zambrów.— Za obelgę nie jest uważane jedynie użycie słów obelżywych. Mogą to być pogróżki, wyrazy wyszydzające lub wyśmiewające drugiego, wogóle słowa mogące kogoś w oczach innych ludzi poniżyć i dotknąć go na czci. Same wyrazy mogą nie być obelżywe. Skoro Pan jednak uważa siebie za obrażonego, tembardziej, że incydent miał miejsce w obecności kilku osób, co mogło stanowić pewnego rodzaju poniżenie Pana reputacji w oczach innych ludzi, to należy sprawę skierować do sądu, względnie za żądać satysfakcji w formie odwołania inkryminowanych słów.

N. O. Wolkowysk. — Karę w zawieszeniu należy rozumieć w ten sposób, że jeżeli skazany wyrokiem sądu w ciągu najbliższych dwu lat nie uczyni żadnego przestępstwa, to kara ta będzie mu umorzoną; z chwilą, gdy skazany wejdzie w ciągu tego czasu w kolizję z kodeksem karnym, to będzie musiał odbyć równocześnie i karę, będącą dotychczas w zawieszeniu.

W.

Wszerz i wzdłuż

LETNIE MIESZKANIE

Po kilku gorących dyskusjach Karolostwo postanowili, że w tym roku wykreślają ze wszelkich możliwości letniskowych Zakopane, Gdynię czy Truskawiec i urządzą się taniej.

— Nie mogę — mówił pan Karol, przyczem rozłożył z takim dramatycznym gestem ręce, że nawet pani Duda, która znał swego męża na wylot, umilkła, zrozumiała bowiem, iż wszelka opozycja, połączona nawet w skoncentrowany centrolew, na nic się nie przyda.

— Zresztą — mówił dalej pan Karol, zachęcony aprobującą ciszą, jaka zapadła przy stole — i pod Warszawą można urządzić się doskonale. I zaczął sypać przykładami jak z rękawa; roztaczał tak czarowne widoki Wólek, Zalesiów i Zaborzów, z niepokojem spoglądając przytem na twarz żony, aż wreszcie, zdawało mu się, iż przekonał wszystkich obecnych.

Stanęło ostatecznie na tm, że, korzystając z dni świątecznych, pojedzie on do Piernikowa, aby wynająć odpowiednie letnisko. Miejscowość, wedle zasięgniętych przez pana Karola informacyj, jest prześliczna, woda, las, spacery, istny Eden, no, a przedewszystkiem — niedrogo!

Jakoż na drugi dzień pan Karol znalazł się na jednej z bardziej oddalonych stacyj od Warszawy, skąd już miał tylko kilka kilometrów do Piernikowa.

— Pan potrzebuje konie? — zagabnął go żywo młodzieniec o szczupłej twarzy, a zato bardzo brudnym chałacie.

— Tak, do Piernikowa. Niedaleko.

— Bardzo niedaleko, — potwierdził flegmatycznie właściciel chałata, — czternaście kilometry.

Po długich targach, zrażony tą przykrą niespodzianką, jaka spotkała go na wstępie, pan Karol zapłacił 10 złotych i puścił się w podróż.

Wesoły izraelita bawił go bardzo uprzejmie przez całą drogę, z czego korzystając chuda szkapa wlokła się noga za nogą.

— Do kogo mam zajechać, — krzyknął z werwą, wymachując zamaszyście batem, przy wjeździe do Piernikowa.

— Do Wojciecha Migdała, odparł pan Karol.

— Uj, ja jemu znam, to jest bardzo godne osobe.

Pan Karol zadowolony z informacji, znalazł się w chałupie i poznajomiwszy się z gospodarzami oraz z pięciorgiem dzieci, kundlem i dwoma prosiakami, wyłuszczył cel swego przybycia i odrazu przystąpił do interesu.

— Pomięszkanie, — przemówił poważnie Migdał, — lo cego nie. Można..

— Izby galante, — dorzuciła Migdałowa.

— Zdaje się, — zauważył pan Karol, oglądając dwie komóreczki, że tu jest robactwo...

— Robactwo, to bogactwo, — odparła sentencjonalnie gospodyni. — Zreśtą, to ino latem, zimą ani poświecić.

Po szczegółowych oględzinach, pan Karol całkiem ze zgubioną orjentacją, spytał o cenę.

— Co ta będziemy się targować, do wójta nie pójdziema. „Da pan pół tysiącka i niech ta juz słuzy państwu na zdrowie.

— Ależ to strasznie drogo. Tak daleko od Warszawy!

— Właśnie za dalekość się płaci. Jak pan mieszka blisko, to co sobotę musi pan przyjechać i przywieźć a to mięsa, a to wędliny, a to ciasteczków, ogóreczków, sałateczków — a tu co? Przyjedzie pan sobie raz na miesiączek, niema pan co tydzień udręki i żywy grosz zosaje w kieszeni. Niech pan sobie dobrze wykalkuje.

— I zonecka nie będzie panu susyć głowy — dorzuciła Migdałowa. — A z tego wszystkiego jest i profit i zdrowie.

Pan Karol mieszkanie w Piernikowie wynajął.

I. Raca.

BOLESŁAW SZCZEPKOWSKI

LUDZIE I BESTJE

POWIEŚĆ

Nie widząc jednej kury, jednego we wsi bydlęcia, wpadli w szał, wygrażali chłopom, wrzeszczeli coś w niezrozumiałym dla mieszkańców Starej Wólki języku. Wskazywali przytem nieustannie na obory, chlewy i stajnie, jakby dopytywali się, gdzie podział się dobytek wioskowy. Tu i ówdzie poturbowali kogoś, a jeśli czegoś nie chcieli zabrać, co nie przedstawiało dla nich wartości, niszczyli, deptali nogami, rozbijali, rozsypywali na ziemię, wylewali, wyrzucali na podwórze. Tak, np., w jednem gospodarstwie wysypali wszystkie krupy wylali garnek gliniany z zakwasem chlebowym chłopu na głowę, a garnkiem rozbili babie szczękę, niecki z mąką żytnią i zaczynem wyrzucali na podwórze, potłukli przytem wiele sprzętu i naczynia. Gdzieniedziej znowu żołnierz nie znalazłszy niczego, coby mógł zrabować, chwycił łapą lampkę olejna z przed świętego obrazu i rzucił nią w głowę gospodarza, przyczem rozbił mu oko i zranił w czoło. Krzyk i lament powstały w chałupach chłopskich, jakby nastąpił koniec świata. Dzieci chowały się za matczyne spódnice, mężczyźni spoglądali z przerażeniem na zniszczenie dokonywane w okrutny sposób w gospodarstwach, kobiety wyły z rozpaczy. A Niemcy chodząc od zagrody do zagrody siali dokoła siebie zniszczenie dzikie, jakby im to sprawiało prawdziwą rozkosz, że mogli widzieć ból chłopski i słyszeć straszliwy krzyk rozpaczy, który towarzyszył ich krokom.

Ślaz dowiedziawszy się o plądrowaniu Niemców po izbach chłopskich, stajniach i oborach, czemprędzej pośpieszył do stodoły obudzić Rosjan, którzy mogli byli narazić go na kłopot niełada, gdyby Niemcy zastali obcych w stodole. Widok trzech śpiących na sianie mężczyzn mógł był się wydać wielce podejrzanym Niemcom i nieszczęście — myślał sobie Ślaz — gotowe. Ponieważ był właśnie u Siłaczowej, a do swojej zagrody miał spory kawał drogi, pośpieszył więc kroku, żeby zdążyć na czas.

W stodole nie zastał już nikogo. Rosjanie najwidoczniej już wstali i udali się do izby. Kiedy wszedł, siedzieli właśnie przy stole i kończyli posiłek.

— Aaaa!... Dzień dobry, gospodarzu... Ot, i wyspaliśmy się sławno.... Barszcz nam wasza gospodyni dała doskonały. Poprostu, jakby ożyli, urodzili się na nowo na ten świat teraz... — przemówił pierwszy Kuźmin, ujrzawszy Ślaza.

— Śpieszta się ino.. Trza się gdzie skryć, bo Miemce po gospodarstwach czegoj szukajom... I kradnom... Musicie się schować w sadzie...

Na wspomnienie Niemców plądrujących we wsi Kuźminowi wydłużyła się twarz, skrzywiła, jakby zjadł coś kwaśnego. Stropieni byli i żandarmi.

— Nie traćwa czasu... — mówił Ślaz, musicie się schować... Chodźta ze mnom, to wom pokaże, kaj...

— Może nas szukają? — szeptem powiedział Kuźmin.

— Wos to cheba nie, ale że szukajom coby mogli ukraść, to pewna... A we wsi nic niema...

— A może? — biadał Kuźnin.

— Ot, tak i bieda przyszła... — zauważył ktoś z żandarmów.

— Bieda nie bieda, ale ukryć się musita... Chodźta prędzej, bo nie zdążymy.... Bedom się pytali, a kto? a jak? a po co?... Lepij nie włazić w oczy tym złodziejom....

Szybko uwinięto się. Po drodze Ślaz jeszcze wpadł na chwilę do stodoły, skłębił siano, żeby nie zostało śladu, iż ktoś tam spał w nocy, odzież swoją i żandarmów złożył w kąt i drzwi stodoły zamknął na skobel. Wyszli do sadu i tutaj tuż przy ostatnich ulach Ślaz odnalazł dogodne miejsce, w którem ukryć się mogli Rosjanie. Było to wgłębienie w ziemi, niewidoczne od strony stodoły, ani z sadu, przesłonięte kępą zarośli, odnaleźć je można było dopiero podszedłszy doń zbliska.

— Pokładźta sie na ziem. Nie będzie wos widać... Nie przyńdom tu...

Posłuchali. Wyciągnęli sie na ziemi. Miny wszakże mieli nie tęgie.

Ślaz szybko udał się do chaty, zamknął drzwi za sobą. I — czekał.

Wicicha uprzątnęła naczynie ze stołu i wyszła na cił cygaretkę, włożył do ust, zapalił, schował paczkę dwór. Stary dobył ze skrzyni paczkę z tytoniem, ukręz powrotem do skrzyni i usiadł na ławie.

Niemcy nie mogą ominąć jego zagrody. Plądrują we wsi, w każdem gospodarstwie, przyjdą pladrować i u niego. Na podwórze nie wyjrzy, bo i po co? Przecie brony, ani pługa mu nie wezmą? Pożywienia tam nie znajdą żadnego. Muszą zajrzeć do izby, a w izbie?... No to się zobaczy, co będzie. Żywności niema, trochę tam okrasy jest, trochę miodu, krup, maki żytniej i coś tam jeszcze. Kartofle? Będą chcieli ukraść, ha, to niech kradną. Przecież o kartofle nie będzie wszczynał z Niemcami wojny.

(C. d. n.).

OSTATNIA NOWOŚĆ!

Dopieroco wyszła nakładem „Domu Prasy Katolickiej“ piękna i zajmująca powieść historyczna znanej i cenionej autorki Marji Czeskiej-Mączyńskiej pod tytułem

RYCERZ CHRYSTUSOWY

na tle życia św. Wojciecha

Cena: 4.25 zł. z przesyłką 4.50 zł. Zamawiać: „Dom Prasy Katolickiej“ lub Księgarnia „Przeglądu Katolickiego“, Warszawa, Krakowskie Przedm. 71.

Polskie Linje Lotnicze

„LOT“

Rozkład lotów

Ważny od 1 marca 1929 roku.

Samoloty kursują codziennie z wyjątkiem niedziel.

Godzina		KIERUNEK		Godzina	
	14.00 16.15	o. Warszawa p. Lwów	p. o.	11.30 8.45	
	8.30 10.30	o. Warszawa p. Katowice	p. o.	15.15 13.15	
	14.30 16.45	o. Warszawa p. Poznań	p. o.	10.45 8.30	
	13.00 15.00 15.30 16.45	o. Warszawa p. Bydgoszcz o. Bydgoszcz p Gdańsk	p. o. p. o.	12.15 10.15 9.45 8.30	
	** 11.15 13.15 13.45 14.45	o. Katowice p. Brno o. Brno p. Wiedeń	p. o. p. p.	** 12.30 10.30 10.00 9.00	
	11.15 14.00	o. Katowice p. Wiedeń	p. o.	* 12.30 9.45	
11.00 11.45	13.00 13.45	o. Katowice p. Kraków	p. o.	10.45 10.00	12 4 12 5

Objaśnienia znaków:

* Samoloty kursują tylko w poniedziałki, środy, piątki.
** Samoloty kursują tylko we wtorki, czwartki, soboty.

o. odlot
p. przylot

Uwagi:

1) Połączenia w jednym dniu:
Lwów — Warszawa — Bydgoszcz — Gdańsk lub z powrotem codziennie
Poznań — Warszawa — Lwów lub z powrotem codziennie.
Poznań — Warszawa — Bydgoszcz— Gdańsk lub z powrotem codziennie.
Warszawa — Katowice — Kraków lub z powrotem codziennie
Warszawa—Katowice—(Brno) — Wiedeń lub z powrotem codziennie.

2) Linja do Wiednia i z Wiednia:
Trzy razy w tygodniu przez Brno, Katowice
Trzy razy w tygodniu przez Katowice bezpośrednio.
Warszawa, Katowice, Kraków, Wiedeń posiadają w obu kierunkach połączenie codziennie.

PRZYCHODNIA LEKARZY SPECJALISTÓW dla REUMATYKÓW i ARTRETYKÓW

ŻWARDA 21, TEL. 80-84,
otwarta od 10 r. do 5 pp.
PORADA 5 ZŁ.



DBAJCIE O SWOJE ZDROWIE!

„SZWAJCARSKIE GORZKIE ZIOŁA“

(z marką „Kogut“) są stosowane przy chorobach: żołądka, kiszek, obstrukcji i kamieni żółciowych.

„Szwajcarskie Gorzkie Zioła“ są naturalnym łagodnym środkiem przeczyszczającym, ułatwiającym funkcje organów trawienia i działającym przeciwko otyłości. Sprzedają apteki i składy apteczne po 2 zł. za pudełko

Swędzenie ciała oraz wszelkiego rodzaju wyrzuty skórne usuwa

KREM LAIN-AGE

(z Kogutkiem)

Jest to idealny, nieszkodliwy kosmetyk, usuwający wady naskórka tak u dorosłych jak i u dzieci

R. M. Sp. W. Nr. 5333.

Znawcy palą gilzy „Znicz“ BRONISŁAW SZYBOWSKI i S-ka. Warszawa, Marszałkowska 49, tel. 162-48.



MEBLE

Solidne najtaniej. Wybór wielki; Sypialnie, jadalnie, gabinety. Kredensy, stoły, krzesła. Otomany, tapczany, kozetki. Brystolki, okazyjne salony i komplety klubowe. Gotówką, ratami. Dogodne warunki.

„FLORYDA“
Chmielna Nr. 41 róg Marszałkowskiej.

OGŁOSZENIA DROBNE

AA) MEBLE oraz otomany na raty. Najtańsze źródło nowych, używanych, Złota 7 — 23, podwórze.

MEBLE solidne, tanie tylko u Kosewskiego. Al. Jerozolimska 27. Egz. od 1897 roku. Kluby w skórę.

BIURO WAGNERA Marszałkowska 152 telefon 140-20. Francuzka rodowita. Wychowawczyni francuzki. Nurse — niemowląt. Wychowawczyni, pięcioletnie świadectwo. Gospodynie wykwalifikowane.

Dział rolny poleca: agronomów, rządców, pomocników, pisarzy, leśników, gorzelanych, ogrodników, rybaków, buchalterów rolnych.

ZE ZMARSZCZKAMI, plegami podbródkami i ze złą cerą pań nie będzie. Panie chcące się pozbyć zmarszczek, piegów, podbródków, mieć naprawdę ładną cerę, łabędzią szyję i klasyczny owal twarzy, pofatygują się od 11 do 5. Pracujące panie w niedzielę od 2 do 7. Hoża 41, m. 7. Paderewska Zofja Ludwika.

KRAWIECKIE ZAKŁADY

Na raty i za gotówkę! Wykwintne ubiory męskie poleca firma:
CZYŻEWSKI
Złota Nr. 15.

Zakład Krawiecki
JAN ŚNIEGUŁA
ul. Nowogrodzka Nr. 25. Poleca wykwintną robotę swoich i z powierzonych materjałów. Solidnym udziela kredytu.

Krawiec Męski
C. BORKOWSKI
w Warszawie, Marszałkowska 39-a. tel. 235-96. Przyjmuje obstalunki z własnych i powierzonych materjałów, po cenach przystępnych. Solidnym udzielamy kredytu.

Krawiec Męski
WŁ. GODLEWSKI
Warszawa Nowogrodzka Nr. 11 m. 13. tel. 406-61. Przyjmuje wszelkie obstalunki z własnych i powierzonych materjałów. Ceny przystępne.

KAPELUSZE



Na sezon wiosenny, najnowsze fasony i kolory kapeluszy męskich, oraz czapek sportowych. Poleca
POCHMARA
Zgoda Nr. 3, tel. 79-24.



Kapelusze i czapki męskie
KAROL STEGNER
Trębacka Nr. 11.

MEBLE

Fabryczne Składy Mebli
M. KLASURA
Warszawa, Żórawia Nr. 2 i Chmielna 6. Poleca meble gwarantowanej dobroci: stołowe, gabinety salony oraz pojedyncze sztuki szafy, kredensy, bibljoteki, biurka stoły, oraz wyroby tapicerskie i t. p. Ceny niskie. Sprzedaż także na raty.

MEBLE
Gotowe oraz na zamówienia stołowe, sypialne gabinetowe, solidnym na raty, wytwórni własnej, poleca
F. URBANOWSKI
Wilcza Nr. 20 róg Kruczej.

MEBLE
Luksusowe, jadalnie, sypialnie, salony mahoniowe, złocone, klubowe garnitury skórzane, nowe i okazyjne. Udzielamy kredytu! Krucza Nr. 34.
STEFAŃSKI

OKRYCIA DAMSKIE I MĘSKIE

Na raty i za gotówkę. Wykwintne okrycia damskie, męskie, uczniowskie, dziecięce oraz konfekcję damską oddaje na dogodnych warunkach. Solidna robota. Ceny konkurencyjne.
L. SZABŁOWSKI
Bracka Nr 6.

POŃCZOCHY, TRYKOTAŻE

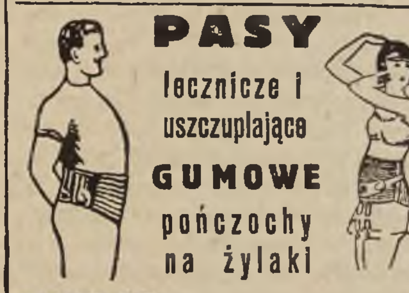
Jedyny Chrześcijański dom pończoszniczy
JULJAN CYBULSKI
Warszawa, Nowy Świat Nr. 36, tel. 148-15. Poleca pończochy, skarpetki i reformy w wielkim wyborze.

PRZYBORY ORTOPEDYCZNE



BUTY ZDROWIA

wykonywa SZEWC ORTOPEDYSTA
A. BIERNACKI
Elektoralna 19.

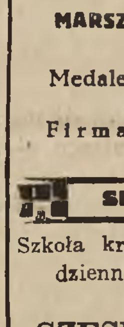


PASY

lecznicze i uszczuplające
GUMOWE
pończochy na żylaki

ZAKŁAD ORTOP. W. Lachowicza
Warszawa, Marszałkowska 123, pierwsze piętro.
CENY PRZYSTĘPNE!

Protezy z duraluminium



niezwykle lekkie i trwałe, (ostatnia zdobycz techniki), aparaty lecznicze-ortopedyczne i chirurgiczne (wyciągowe), pasy przepuklinowe i brzuszne, wkładki na płaską stopę i obuwie lecznicze.

Poleca Wytw. Przyrz. Ortop.
ANT. KUGLERA
MARSZAŁKOWSKA 42 I piętro, telefon 146-52.
Medale złote: Petersburg 1916, Warszawa 1927.
Firma chrześcijańska.

SZKOŁY KROJU

Szkoła kroju przyjmuje zapisy, codziennie przyjezdnym locum na miejscu
CZESŁAW KUROWSKI
Magazyn ubiorów męskich Warszawa Wspólna Nr. 37, tel. 101.71.

WYŻYMACZKI

Na raty. Po 5 zł. tygodniowo! Wyżymaczki amerykańskie, platery Norblina i Fragetа, lodownie pokojowe, maszynki do robienia lodów serwisy stołowe, szkło i porcelana naczynia aluminiowe.
„WYGODA“
Marszałkowska 38 m. 20. II brama.

RÓŻNE

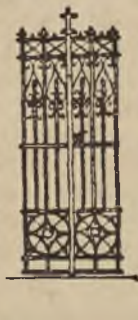
Pióra wieczne reparuje specjalny zakład po cenach przystępnych
S. KULIŃSKI i S. ZAJĄC
Nowy Świat Nr. 35. w podwórzu. Tel. 149-29.

Fabryka luster i szlifiernia szkła
B-CIA BABICZ
Warszawa, Solec Nr. 77, tel. 150-02. Lustra meblowe i galanteryjne szkła techniczne oraz wszelkie roboty w zakres szklarstwa wchodzące.



PATEFONY
prawdziwe poleca Główny Skład
ADAM KLIMKIEWICZ
Marszałkowska Nr 154. Warunki dogodne, cenniki bezpłatnie.

Zakład KAMIENIARSKI
Wykonywa roboty marmurowe, granitowe z piaskowca i reparacje takowych. Ceny konkurencyjne. Nowy Świat Nr. 38, tel. 14-592.



Zakład ŚLUSARSKO-MECHANICZNY

WARSZAWA, ul. Leszczyńska 7a (Powiśle)

prowadzony przez długoletniego kierownika SZKOŁY RZEMIOSŁ XX. SALEZJANÓW

wykonuje: **BRAMY i OGRODZENIA kościelne i cment. balkony, balustrady, żaluzje i okucia do okien i drzwi, tudzież wszelkie reparacje**

PIECE SZRAJBERA mieszkaniowe i kuchenne

Mocna i trwała, konstrukcja stała hermetyczność, a szufkiem tego **50%** **oszczędności** opału w porównaniu do wszystkich pieców kaflowych, **Zbędność corocznych remontów, estetyka, gwarancja, taniość.** Przeszło **10.000 sztuk** w użyciu. Polecane i wypróbowane przez wszystkie ministerstwa i urzędy.

Wynalazek i wyrób całkowicie polskie

KAROL SZRAJBER

w Warszawie, ul. Grójecka 33, telefon Nr. 320-33.

GDZIE MOŻNA NAJTANIEJ KUPIĆ?

ANTYKI

Wielka okazja kupna i sprzedaży. Antyków, dzieł sztuki, mebli i obrazów
N. WENTKOWSKI
Jasna Nr. 12 tel. 170-99.

FARBY, LAKIERY

Farby lakiery i chemikalja
ZDZISŁAW RUDNICKI
Warszawa, ulica Podwale Nr. 15, telef. 335-22 i 191-80.

FUTRA

FUTRA
Raty najdogodniejsze i najtaniej. Przerabianie i reparacja futer, fasony modne, robota solidna.
KACPRZYK
Nowogrodzka Nr. 27, tel 249-08.

FUTRA
Wielki wybór najnowszych modeli paryskich. Ceny przystępne. Warunki dogodne
M. PLESZOWSKI
Chmielna Nr. 35 tel. 65-51.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Herbata zamiast koniaku

NIESAMOWITA HISTORJA Z URZĘDU SKARBOWEGO W ŁOWICZU

W numerze kwietniowym „Restauratora i Hotelarza Polskiego" znajdujemy opis następującego zdarzenia:

Jeden z naszych prenumeratorów w Łowiczu donosi nam o następującym wypadku:

„Mam restaurację w Łowiczu. Urząd Skarbowy wymierzył mi podatek dwukrotnie większy, niżeli się należało. Izba Skarbowa w Warszawie na skutek mego rekursu obniżyła mi go o 900 zł., a więc nieomal o połowę. W międzyczasie na poczet tego podatku wpłaciłem przeszło 1.000 zł. i czekałem decyzji z Warszawy na złożony rekurs. Mimo, że wpłaciłem więcej niż połowę na poczet przypadającego podatku i mimo, że chciałem jeszcze wpłacić gotówką 500 zł., łowicki Urząd Skarbowy nie chciał przyjąć tych 500 zł. i czekać na decyzję Izby, lecz zrobił mi zajęcie na następujące przedmioty: 100 butelek koniaku, 50 litrów wódek gatunkowych, 50 butelek Vermouthu, 1 kredens, 1 lustro, słowem wszystkiego na przeszło 3.000 zł., t. j. na tyle, na ile nawet nie wymierzono mi podatku, nie licząc się z tem, że przecież wpłaciłem już 1.000 zł.!

Czynności p. sekwestratora trwały w obecności gości od g. 15 do 20-ej i zasekwestrowany towar zabrano do Urzędu Skarbowego.

Po zredukowaniu mi podatku przez Izbę skarbową, kiedy już wszystkie formalności załatwiłem, poleciłem swoim pracownikom odebrać zajęty towar.

Gdy po niejakim czasie otworzyłem jedną z butelek wina, zwróconą mi z urzędu skarbowego i zaopatrzoną pieczęcią urzędu, okazało się, że *zamiast wina zawiera ona jakaś nieokreślonego charakteru ciecz; po otworzeniu zaś butelki koniaku, okazała się w niej... herbata!*

Ponieważ do głowy mi nawet nie przyszło podejrzewać, aby w państwowym urzędzie mogło być popełnione coś podobnego, nie zażądałem przy odbiorze towaru sprawdzania zawartości każdej butelki! Jednakże następne butelki otwierałem przy świadkach".

Tyle od naszego prenumeratora, którego nazwisko i adres są w posiadaniu redakcji.

Wprost wierzyć się nie chce, że podobne „wyczyny" mogły mieć miejsce w naszym urzędzie państwowym!

Pomijamy już, że urząd skarbowy w Łowiczu uprawia wprost sadystyczne, praktyki podatkowe w stosunku do restauratorów: nakłada bowiem nieprawdopodobnie wysoki podatek — czego dowodem jest redukcja potem przez Izbę — a następnie nie zadawalnia się tem, że ten podatnik wykazuje jaknajdalej idącą chęć wywiązania się z obowiązku wobec państwa, wpłacając raz tysiąc paręset złotych i chcąc wpłacić drugi raz pięćset złotych, lecz *nie chce wziąć pięciuset złotych gotówką i woli zasekwestrować wino i koniak!* Czy to leży w interesie skarbu?

Z konsekwencji tej sprawy widzimy teraz doskonale, w czyim się to działo interesie!

Panie dyrektorze departamentu podatków i opłat! W łowickim urzędzie skarbowym nietylko, że stosuje się metody inkwizycji podatkowej, niezgodne z okólnikami i wielokrotnemi enunciacjami urzędowemi ministra Matuszewskiego, ale ponadto w tym wypadku dopuszczono się zwykłego przestępstwa kryminalnego przy najbardziej obciążających okolicznościach. Trzeba jaknajszybciej wykryć sprawców i jaknajsurowiej ich ukarać, bo są to nietylko kryminaliści, ale i szkodnicy państwowi!

Pomijamy już taki argument w tym wypadku, jak *niszczenie warsztatu pracy;* są urzędnicy skarbowi, do których takie argumenty nie przemawiają, ale chodzi nam już choćby tylko o poskromienie najzwyklejszej łobuzerki, na którą sobie pozwalają osobnicy, zniesławiający stan urzędniczy.

Spodziewamy się, że p. dyr. Koszko, nie puści płazem opisanego przez nas wypadku w Łowiczu!

WALNE ZGROMADZENIE

TOWARZYSTWA POLSKO - AMERYKAŃSKIEGO

W tych dniach odbyło się Zwyczajne Walne Doroczne Zgromadzenie Towarzystwa Polsko-Amerykańskiego pod przewodnictwem prezesa Kazimierza ks. Lubomirskiego. Przedstawione sprawozdanie Zarządu z działalności, oraz finansowe za rok ubiegły zostały przyjęte i zatwierdzone, przyczem udzielono Zarządowi absolutorjum.

Obszerne sprawozdanie z ożywionej działalności Towarzystwa, które weszło w 11 rok swego istnienia, stwierdza rozwój stosunków kulturalnych i intelektualnych pomiędzy Polską a Stanami Zjednoczonymi. Towarzystwo w r. ub. okazywało współdziałanie przy wszelkich imprezach mogących wpłynąć na zacieśnienie się wzajemnych stosunków i tak np. zorganizowało przy współdziałaniu Towarzystwa Szerzenia Sztuki Polskiej wśród obcych wystawę czarno - białej grafiki polskiej w Filadelfji; okazało poparcie artystycznym kursom dla Amerykanów w Zakopanem; zorganizowało obchody, odczyty, zebrania towarzyskie, mające na celu bliższe poznanie się obydwu narodów ze sobą, opiekowało się młodzieżą obydwu krajów, studjującą w Polsce i w Ameryce; zorganizowało „Sekcję Naukową" badającą zdobycze teorji i praktyki amerykańskiej; popierało wydawnictwa polsko-amerykańskie; wydało sprawozdanie z 10-letniej działalności w jęz. polskim i angielskim etc. Walne Zgromadzenie oceniło wysiłki Zarządu Towarzystwa uchwalając mu jednogłośnie uznanie za rezultaty działalności Towarzystwa.

Dokonane wybory dały wynik następujący: Kazimierz ks. Lubomirski — prezes; wiceprezesowie: Leopold Kotnowski, Helena ord. Bisping, Maurice Pate, Stanisław Arct. Do Komitetu Wykonawczego, oprócz powyższych, weszli: Marja Brunowa, Edith J. S Sztolcman, Helena bar. Lesser, Bessie W. Ballenberg, Aleksander Leczczyński, Kazimierz Porębski.

Walne zebrania

Spółek Akcyjnych.

6 maja.

Babino - Tomachowska cukrownia nadzw. o 5 p. p. lok. zarz. ul. Chmielna 32.

Polsko - Brytyjskie Tow. okrętowe w Gdyni, zebr. w Warszawie w gmachu Ministerstwa Przemysłu i Handlu ul. Elektoralna 2.

Hirszberg i Birnbaum, fabr. wyrobów tkackich w Łodzi o 5 p. p. lok. zarz. ul. Piotrkowska 96.

Goplana, fabryka czekolady w Poznaniu o 4 p. p. biuro fabr. ul. Św. Wawrzyńca 28.

Naftamin, sp. akc. przem. naftow w Katowicach o 5 p. p. w lok. adw. Wolnego ul. Rynek 5.

Solanum, zakł. rolniczo - przemysł. w Tczewie o 10 r. lok. wł. ul. Zadworcem 3.

Ropa, przem. naftowy we Lwowie o 11 r. lok. tow. ul. Akademicka 5.

Największa chłodnia

portowa w Gdyni

Izba Przemysłowo - Handlowa w Warszawie podaje do wiadomości. iż w pierwszych dniach maja r. b. nastąpi całkowite uruchomienie Chłodni Portowej w Gdyni.

Wzmiankowana Chłodnia, mogąca pomieścić około 700 wagonów towarów. jest wyposażona w najnowocześniejsze urządzenia techniczne i zalicza się do największych tego rodzaju przedsiębiorstw w Europie.

Zadaniem Chłodni jest przy cenach specjalnie niskich (za składowanie przewiduje się zasadniczo przeciętnie zł. 15.— od metra kwadratowego miesięcznie, zaś na wyładowanie towaru z wagonu do Chłodni i załadowanie na statek około zł. 7 od tony) ułatwić eksport z Polski szybkopsujących się towarów jak: mięsa, masła, bitego drobiu i jaj.

Ze względu na to, że wielu eksporterów nie jest obznajmionych z urządzeniem Chłodni, przeto nadmienia się, iż każdy interesujący się tem urządzeniem i chcący je widzieć będzie mógł na miejscu w Gdyni poza ogólnem zapoznaniem się z Chłodnią, otrzymać od zarządu Chłodni **wszelkie potrzebne wyjaśnienia.**

Delegacja polska

Na kongres kolejowy

Delegacja polska na międzynarodowy kongres kolejowy w Madrycie, który trwać będzie od 5—15 maja, opuściła Warszawę, udając się przez Paryż do Madrytu. Na czele delegacji stoi podsekretarz stanu ministerstwa Komunikacji inż. Witold Czapski, który jest równocześnie reprezentantem rządu i polskich kolei państwowych.

Na kongresie madryckim ze strony polskiej wygłosi referat o konkurencji, jaką sprawiają kolejom samochody, dr. inż. Aleksander Wasiutyński, profesor Politechniki warszawskiej i przewodniczący komisji do spraw przebudowy **kolejowego węzła warszawskiego.**

Upadłości

Warszawa.

Szejma Aron Gincburg w upadłości.

Aron Ejzenberg, manuf., ul. Gęsia 8, w upadłości.

Jakób - Abram Adin, ul. Nalewki 25 w upadłości.

Józef Bryfman w upadłości.

A. Dunkielman, ul. Nalewki 31.

Biuro urządzeń rolnych Kółek rolniczych w upadłości.

Agaf. Gustaw Kotlicki, ul. Tłomackie 6 w upadłości.

Bracia Rembalscy, zjednocz. litograficzn. **w upadłości.**

KONIECZNOŚĆ DODATKOWYCH PRZEPISÓW

PRÓBA POKRZYWDZENIA MNIEJSZYCH EKSPORTERÓW

Wydane w ub. roku przepis dotyczące badania masła wywoź nego zagranicę nie są wystarcz jące i domagają się reformy ora uzupełnienia, albowiem gwarant ją one zagranicznemu odbiorc jedynie minimalną zawortość wo dy (16 proc.), oraz brak obcych tłuszczów, nie *regulując nato miast zupełnie kwestji zawartośc soli, sernika i świeżości masła*, wskutek czego zakłady badania w tym zakresie mają związane rę ce i dla towaru, który w myśl obowiązujących przepisów o badaniu środków żywności nie byłby częstokroć w kraju dopuszczony do sprzedaży, zmuszone są jednak wydawać zaświadczenia kwalifikacyjne uprawniające do jego wywozu.

Wydanie dodatkowych przepisów regulujących kwestje powyższe, winno nastąpić w szybkim czasie.

Natomiast ze stanowczym sprzeciwem sfer gospodarczych spotkać się winna koncepcja ustalenia *minimum transportu i uzależnienia odeń prawa korzystania ze zwrotu cła.* Zwrot cła — zdaniem pewnych sfer — przyznawać należałoby jedynie eksporterom wielkim wywożącym pewne minimum towaru w jednej przesyłce, które wynosić ma podobno conajmniej 1000 kg. Do czego taka koncepcja zmierza, nietrudno zrozumieć. Chodzi w tym wypadku znowu o sui generis monopol eksportowy, który przypadłby w udziale przedewszystkiem związkom spółdzielczym.

W praktyce oznacza to zupełnie *wyeliminowanie z handlu eksportowego szeregu firm mniejszych rozrzuconych wzdłuż całej granicy niemieckiej w zachodnich województwach,* bynajmniej jednak nie stwarza podstaw do stan daryzacji, ani nie gwarantuje wzmożenia eksportu; przeciwnie, — przynajmniej w ciągu dłuższego czasu — wpłynęłoby raczej na jego zmniejszenie się.

Nie należy wszakże zapominać, że cała pograniczna ludność niemiecka zaopatruje się w masło polskie, nie za pośrednictwem spółdzielni i wielkich eksporterów, lecz właśnie u tych mniejszych hurtowników polskich, dostarczających towar wprost na niemiecki detaliczny rynek sprzedaży.

Jakkolwiek normalnie poszczególne transporty są niezbyt wielkie i nigdy niemal nie przekracza ją ilości 1000 kg., niemniej w sumie stanowią one nader poważną ilość, by przejść można nad nią do porządku dziennego, mając na widoku jedynie interes spółdzielni i dużych eksporterów.

GIEŁDA

WALUTY.

Dolar Stanów Zjednoczonych 8.88 i pół (sprzedaż 8.90 i pół, kup no 8.86 i pół).

DEWIZY.

Londyn 43.34 i jedna czwarta (sprzedaż 43.45, kupno 43.23 i pół); Nowy Jork 8.905 (sprzedaż 8.925, kupno 8.885); Nowy Jork (kabel) 8.917 (sprzedaż 8.937, kup no 8.897); Paryż 35.00 (sprzedaż 35.09, kupno 34.91).

Tendencja niejednolita. Dla dolara tendencja mocniejsza. Obroty średnie. Dolar gotówkowy w obrotach pozagiełdowych 8.88 i pół. Rubel złoty 4.63 i trzy czwarte. W obrotach prywatnych: rubel srebrny 2.10; 100 kopiejek bilonu srebrnego 1.03. Gram czyste go złota 5.9244. W obrotach międzybankowych: Berlin 212.85.

PAPIERY PROCENTOWE.

4 proc. poż. inwestycyjna 115.00; 5 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 69.00 — 69.25; 5 proc. konwersyjna 56.00; 10 proc. poż. kolejowa 102.00 (w proc.); 5 proc. poż. kolejowa konwersyjna 51.25; 7 proc. L. Z. ziem skie dolar. 75.00 (w proc.); 4 i pół proc. L. Z. ziemskie 56.75—56.60; 5 proc. L. Z. Warszawy 60.00; 4 i pół proc. L. Z. Warszawy 57.00; 8 proc. L. Z. Warszawy 77.25 — 77.50.

AKCJE.

B. Dyskontowy 116.00; B. Han dlowy 118.00; B. Polski 174.00 — 174.50; B. Zw. Sp. Zar. 71.50; Cho dorów 145.00; Warsz. Tow. fabr. cukru 33.25 — 33.75; Firley 35.00; Węgiel 50.00 bez kuponu; Cegielski 49.25; Lilpop 28.00 — 28.25; Modrzejów 12.00; Parowozy 23.50; **Starachowice 21.00—20.25.**

Ulgi kolejowe

Dla turystów

Ministerstwo Komunikacji, dążąc do wzmożenia ruchu turystycznego, sportowego i wywczasowego, wprowadziło w życie z dniem 1 maja specjalne ulgi w zakresie taryf osobowych.

Na podstawie tego zarządzenia członkowie uznanych przez kolej towarzystw turystycznych będą mogli przy przejazdach pojedyńczych otrzymywać na podstawie imiennych legitymacyj w ciągu całego roku zniżone o 50% bilety w drodze powrotnej w relacjach, określonych przez kolej. Grupy, złożone z 10-tu osób, otrzymają na podstawie imiennej legitymacji ulgi, w wysokości 25% ceny biletów przy przejazdach w dowolnych kierunkach. Dla ogółu pasażerów wprowadza ministerstwo Komunikacji powrotne bilety ze zniżką 25% do miejscowości wycieczkowych i wypoczynkowych w relacjach do 150 klm., ważne od dni bezpośrednio wyprzedzających niedziele i święta do dni bezpośrednio po nich następujących. Jest to typ biletów popularnych zagranica.

Pozatem wprowadzone zostały 15-dniowe bilety okręgowe, ważne na przejazdy w obrębie wszystkich okręgów dyrekcyjnych w pociągach osobowych i pośpiesznych za opłatą zł. 120, 195 oraz 325 w klasach III, II i I-ej. Bilet miesięczny klasy III kosztuje obecnie zł. 250.

Na sumę 640 tys. funtów

Własne obligacje funtowe Widzewskiej Manufaktury

Jedna z największych firm manufakturowych w Polsce, Widzewska Manufaktura w Łodzi, otrzymała zezwolenie min. Skarbu na wypuszczenie obligacyj funtowych na sumę 640 tys. funtów angielskich. Obligacje opiewają na 25-letni termin z prawem skupu po tym czasie.

Do chwili obecnej Widzewska Manufaktura zdołała pomieścić obligacyj na sumę 300 tys. funtów: 100 tys. przyjęli dostawcy bawełny, 100 tys. Overseas Banc i 100 tys. Banca Comerciale, za pośrednictwem jednego z banków łódzkich.

Pertraktacje co do pomieszczenia pozostałej transzy w **wysokości 340 tys. funtów są w toku.**

Polacy za kordonem i na emigracji

W Czechosłowacji

MANIFESTACJA POLSKA W KARWINIE

Czasopismo cieszyńskie „Nasz Kraj“ donosi:

W niedzielę, dnia 27 kwietnia Komitet Międzypartyjny w Karwinie zwołał wielkie zgromadzenie ludowe wszystkich stronnictw polskich dla omówienia aktualnych spraw dotyczących Polaków w republice.

Jako pierwszy mówca zabrał głos p. poseł Chobot. Przedstawił on w krótkim przeglądzie pracę parlamentarną swoją i kolegi swego, Buzka, przyczem zaznaczył, że przedewszystkiem starano się o sprawy przynależnościowe.

Następnie przemawiał poseł dr. Buzek. Skreślił on w podniosłych słowach historję Śląska i zaznaczył, że pogodziliśmy się z przydzieleniem do Czechosłowacji. Narody, które mają w swej historji Maciejowice i Białą Górę, powinny żyć w zgodzie. I takim pomostem do porozumienia powinien być Śląsk, a tymczasem wydano na nas wyrok, który brzmi: wyplenić! Ale polski lud śląski, który przetrwał krakania, że jesteśmy Wasser-Polacy, przetrwa i obecne twierdzenia, żeśmy popolszczeni Morawcy. Dalej omówił kwestję szkolną.

Jako ostatni mówca przemówił p. poseł Karol Junka. Streszczając poprzednie przemówienia, zwrócił się on, wśród burzliwych oklasków, do obecnego, pilnie notującego reprezentanta komisarjatu policyjnego, ażeby zechciał zanotować życzenia w sprawach obywatelskich i przedłożył je swym przełożonym, na których biurkach latami leżą niezałatwione podania o przynależność. Polecił mu także zanotować, że ludność składa oświadczenie lojalności i ma nadzieję, że z czasem w zupełności zwyciężą kierunki rozsądne nad szowinizmem lokalnym. Prześladowania Polaków świadczyłyby o strachu przed tą najdrobniejszą mniejszością. Tylko w głowach umysłowo zwyrodniałych mogło się zrodzić niebezpieczeństwo polskie dla republiki. Jesteśmy lepszymi Słowianami od tych, którzy nas chcą zgnębić i namawiają czynniki rządowe do łamania konstytucji i przepisów ustaw dla naszego wyniszczenia. Jako Słowianom zależy nam na sile i potędze każdego państwa słowiańskiego. Podkreślił wielkie znaczenie faktu zgodnej współpracy i po wyborach reprezentantów wszystkich stronnictw polskich, przyczem wspomniał, że oddzielne organizowanie się w stronnictwach, mających swą tradycję i odpowiadających przekonaniom ludności, nie oznacza walki, tylko dążność skupienia całego ludu polskiego w polskich organizacjach politycznych. Związek, który oprócz spraw narodowych i gospodarczych walczy i o prawa katolików polskich w Kościele, z nikim walki nie prowadzi. Omówił także spis ludności. Z gorącym apelem zwrócił się do matek, na których przedewszystkiem ciąży obowiązek wychowania dzieci i młodzieży w duchu, jaki panuje od wieków w chatach naszych.

Podczas mowy i po niej rozlegały się rzęsiste oklaski. Ten sam mówca odczytał następującą rezolucję:

— Zebrani dnia 27 kwietnia r. 1930 na zgromadzeniu ludowem w Karwinie uchwalają po przemówieniu posłów, co następuje:

1. Wzywa się miarodajne czynniki, by wobec ponownych restrykcyj nie krzywdzono robotników narodowości polskiej, a przedewszystkiem ojców rodzin oszczędzano;

2. wzywa się ludność polską, ażeby swoje dzieci zapisywała do szkół polskich, a miarodajne czynniki, by nie dopuściły do wywierania presji przy zapisach;

3. zwraca się ludności polskiej uwagę na ważność spisu ludności, który się tego roku odbędzie i wzywa się ją, ażeby przy spisie się tylko za Polaków, bez wszelkich przymiotników, podawała;

4. wzywa się posłów, by osobiście interwenjowali w powyższych sprawach i przyczynili się do usunięcia wszelkich upośledzeń ludności polskiej.

Rezolucje uchwalono jednogłośnie.

Nastrój zgromadzenia był nadzwyczaj podniosły. Wielkie wrażenie wywarła zgodna praca posłów i wyrażono ogólne życzenie, ażeby podobne zgromadzenia odbyć w innych częściach Śląska.

Na Łotwie

Obchód 3-go maja

Dnia 3-go maja Polacy na Łotwie urządzili uroczyste nabożeństwa i obchody w Rydze, Lipawie, Dynaburgu i innych mniejszych ośrodkach. Na obchodach tych wygłoszono przemówienia okolicznościowe, a siły amatorskie wykonały tańce narodowe, śpiewy, deklamacje i t. p.

W Poselstwie Polskiem w Rydze i w Konsulatach R. P. odbyły się uroczyste przyjęcia.

W Rumunji

Obchód 3-go maja w Czerniowcach

Celem urządzenia obchodu święta narodowego 3 maja utworzył się w Czerniowcach Komitet, w którego skład weszły następujące stowarzyszenia: Amicii Polonici, Bratnia Pomoc, Czytelnia Polska, Bursy: im. Arcyb. Issakowicza, im. Kilińskiego, im. Adama Mickiewicza, Dom Sierot im. ks. Al. Opolskiego, „Gwiazda“ rękodzielników polskich, Korporacja akademicka Lechia, Lutnia, Polska Macierz Szkolna, Ognisko akademickie, Opieka Polska nad Rodakami w Rumunji, Panie Polskie, Stow. sportowe Polonji, Pol. Tow. Dobroczynności, Sokół, Zw. b. Legjonistów, Harcerstwo Polskie i Zw. Nauczycieli.

Według ustalonego programu wieczorem dnia 2-go b. m. w wielkiej sali Domu Polskiego odbył się Wieczór Dziecka Polskiego, urządzony staraniem P. M. S. Program wykonały dzieci ze szkół Macierzy.

Dnia 3-go maja o g. 10-ej w miejscowym kościele parafjalnym odbyło się uroczyste nabożeństwo za pomyślność ojczyzny.

Wieczorem zaś w wielkiej sali Domu Polskiego nastąpił uroczysty obchód, na którym przemawiali: konsul R. P. p. M. Grabiński i prezes Amiecii Polonici prof. Uniw. p. Grz. Nandris.

Tegoż dnia p. konsul Grabiński od godz. 12-ej do 2-ej w gmachu Konsulatu Polskiego przyjmował życzenia przyjaciół Polski i Kolonji Polskiej.

We Francji.

ZWIĄZEK STOWARZYSZEŃ MŁODZIEŻY POLSKIEJ

Wychodzący w Paryżu „Polak we Francji“ podaje:

— Niedzielę, dzień 6 kwietnia, słusznie nazwać można wielkim dniem Młodzieży Polskiej na emigracji we Francji. Zawiązała się bowiem organizacja, której brak tak bardzo odczuwano wśród sze regu istniejących już związków. Powstał Związek Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej we Francji jako samodzielna organizacja wcho dząca w skład Zjednoczenia Polskich Towarzystw Katolickich we Francji.

Zaczątkiem Związku Stowarz. Młodzieży są istniejące już stowarzyszenia tak żeńskie jak męskie, idące dotąd „luzem“ niczem ze sobą nie związane.

Chcąc działalność tych stowarzyszeń, jako najbardziej odpowiadających potrzebom emigracji i mogących największej przynieść korzyści młodzieży polskiej, rozbudować i wpływy ich rozszerzyć postanowił Zarząd Zjednoczenia P. T. K. położyć fundament pod samodzielny związek, jakim jest utworzony Związek Stowarz. Młodzieży Polskiej.

Na wezwanie stawiła się pokaźna już liczba stowarzyszeń, reprezentowanych było bowiem 20 — 14 męskich i 6 żeńskich) nieobecnych których zarządy nawiązały już kontakt z sekret. gen. Zjednoczenia, liczyć można 5.

Na zjazd przybyli również ks. rektor Łagoda oraz ks. dziekan Radwański.

Zjazd rozpoczął się nabożeństwem odprawionem przez ks. prob. Glapiaka, który też wygłosił dostosowane do okoliczności kazanie, z którego przebijała się szczera miłość ku młodzieży i ser deczna troska o tych, którzy przygotować się mają przez pracę w stowarzyszeniach do ciężkiej obywatelskiej, opartej na zasadach wiary i przywiązaniu do Ojczyzny. Na mszy św. obecnych było 6 pocztów sztandarowych stowarzyszeń.

Po nabożeństwie otworzył Zjazd prezes Zjednoczenia druh Szambelańczyk.

Po uchwaleniu wysłania listu do JEm. Ks. Prymasa Hlonda oraz wyborze sekretarza, przemówił prezes Szambelańczyk, zaznaczając ważność Pierwszego Zjazdu Młodzieży, który położyć ma podwaliny pod. Związek Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej na emigracji.

Głos zabrał następnie ks. Garstecki na temat: „Dlaczego i jak winniśmy tworzyć stwarzyszenia młodzieży tak żeńskiej jak i męskiej“, wykazując, że tak dobro osobiste, jak dobro narodu i Kościoła domagają się tych właśnie organizacyj. Nad referatem wywiązała się dyskusja, w której poruszono sprawę ożywienia zebrań oraz programu pracy w stowarzyszeniach, by praca ta zachęcała stojących poza wszelkiemi organizacjami młodzieńców i dziewczęta. Z przemówień delegatów widoczna była świadomość obowiązków i ciężaru, jakie biorą na siebie stowarzyszenia.

Dokonano następnie wyboru zarządu Związku Stowarzyszeń Młodzieży, do którego weszli: Dh. Kotlarz z Bruay i dh. Fuchs z Haudain i jako przedstawicielki stowarzyszeń żeńskich — dh-ny Morawska z Bruay i Grzeszczykówna z Houdain.

Po przerwie przewodnictwo objął dh. Kotlarz witając przybyłego ks. Rektora, którego poprosił równocześnie o wygłoszenie zapowiedzianego referatu. W zrozumiałem, dla wszystkich przystępnem przemówieniu, ks. Rektor nakreślił obraz pracy nad wyrobieniem dzielnej jednostki, silnego charakteru, zaznaczając, że wy kształcić należy równocześnie rozum, wolę i uczucie, nie zapominając o wzmocnieniu sił fizycznych. Wykształcenie tych wszystkich właściwości człowieka i obracanie ich na korzyść i pożytek, własny, narodu i religji czyni z człowieka jednostkę wartościowa.

We wnioskach poruszano spra wę najściślejszej współpracy między stowarzyszeniami i Związkiem Młodzieży ze Zjednoczeniem.

Odśpiewaniem hymnu młodzieży „Hej do apelu“ zakończono Zjazd w przekonaniu, że dokonano ważnego kroku naprzód w pracy organizacyjnej emigracji polskiej, Pierwszy Zjazd Stowarz. Młodzieży.

JÓZEF JANKOWSKI

Romans przez radjo

NOWELA

1) I.

Szanowna Pani! Wybaczy mi pani, że zwierzam się z mych uczuć przed nią, nieznaną mi; ale dotyczą one dla mnie rzeczy istotnie ważnej.

Słyszałem wczoraj panią, śpiewającą w Radjo neapolitańskiem Śpiew pani ziścił w mem pojęciu cały ideał, jaki miałem o śpiewie, a jakiego przez tyle lat, słuchając tylu najświetniejszych i najznamienitszych głosów, szukałem napróżno.

Muszę się wytłumaczyć lepiej. Idealnym — powiedzmy ściślej: absolutnym śpiewem — nazywam taki śpiew, w którym uczuciowa, afekcyjna strona, jest tak ściśle sprzężona z odpowiadającą jej stroną świadomości i przytomności wiednej, iż razem stanowią jedno ognisko nierozerwalnego Słowa stwórczego, Słowa śpiewnego. Taki śpiew jest cudem stwórczym, i taki śpiew wszystko może...

Takiego śpiewu próżno szukałem po świecie. Wszystkie najświetniejsze śpiewy, jakie dotychczas słyszałem, były śpiewem, by tak rzec, medialnym śpiewem w transie ducha, nie zaś w jego przytomności boskiej świadomej, w pamiętności aktu stwórczego, która słyszy siebie i wie o sobie, i wie o tem, że wie, iż śpiewa.

Śpiew pani jest dla mnie takim śpiewem absolutnym. Osoba więc, która tak śpiewa, musi mieć w sobie konieczność wartości absolutne — czyli musi być ideałem (ale nie w znaczeniu ziszczonej już teraźniejszości, lecz w znaczeniu wiecznie idealnej przyszłości i pragnienia).

Oto co mnie zaciekawia w pani, i z powodu czego piszę do pani, by jej wyrazić moje uwielbienie, jako najmądrzejszej uczuciowości kobiecej.

Co do mnie — jestem literatem polskim — poetą — od lat kilku jestem złożony chorobą i nie wychodzę z domu. Lecz tem bardziej umiem czuć i kochać, co jest prawdą i dobrem, i co jest ich harmonją wieczystą — pięknem.

Proszę przyjąć moje podziękowanie za rozkosz, jaką mi sprawił pani śpiew, spełniając moje marzenie o tej dźwięcznej i szczytnej sztuce człowieka.

Warszawa, w maju 19..

II.

Szanowny panie! List pański sprawił mi wielką przyjemność. Nie wiem, w jakim stopniu mam w sobie wartości absolutne, o których pan mówi, — wiem tylko, że tak samo, jak pan, umiem czuć i kochać, co piękne, co jest harmonją rzeczy boskich — prawdy i dobra. Mniemam bowiem, że cała wartość człowieka polega raczej nie na tem, czem on jest, lecz na tem, jak i w jakim stopniu pragnie on rzeczy boskich i dąży do nich.

Ucieszyło mnie to zwłaszcza, że głos mój spotkał się po raz pierwszy prawdziwie z tak słuszną uwagą i oceną. Mówię to — nie, iżbym pragnęła hołdu i pochwał, lecz dlatego, że przyjemnie jest śpiewać na ziemi komuś, kto śpiew nasz w pełni odczuwa i rozumie.

Jestem kobietą samotną i niezależną, — samotną w tem znaczeniu, że nie mam pragnienia rzeczy ziemskich, — niezależną — że mam pragnienie tylko rzeczy doskonałych.

Do niedawna występowałam publicznie, jako śpiewaczka operowa, t. zw. primadonna, i miałam, nie chwaląc się, duże powodzenie. Zwano mnie gwiazdą, jakgdyby dla człowieka zaszczytem miało być zostać gwiazdą — jedną z miljonów! Ale że publiczne występy i tryb operowy nie zadawalały mych pojęć o sztuce, porzuciłam scenę w pełni powodzenia — na zawsze. Teraz śpiewam tylko Bogu i sobie.

W radjo zaśpiewałam przygodnie, uproszona o to, i nie miałam zamiaru śpiewać tam nadal. Że jednak śpiew mój podobał się tak panu i że nie wychodzi pan z domu, zmieniam postanowienie i będę tam śpiewała dla pana. W każdy więc piątek regularnie o tej samej porze usłyszy pan mój głos przez radjo. Będę szczęśliwa, że śpiewam komuś, kto mnie tak subtelnie rozumie i słucha, jak słuchać należy. Czy zadowolony pan?

Proszę mi przysłać swoją fotografję. Chcę wiedzieć, jak wygląda polski poeta. Ja w żyłach swoich mam także trochę krwi polskiej, gdyż dziad mój był Polakiem, walczącym o wolność Włoch. A więc — do piątku!

Pańska szczerze oddana

— Gemma Castellani.

Neapol, w maju 19..

O ZMIANĘ USTROJU

NASTROJE LUDNOŚCI NA TERENIE WOLNEGO MIASTA

(Korespondencja własna).

Gdańsk w maju.

W ostatnich czasach uwidoczniły się na terenie Gdańska usiłowania, które już oddawna nurtowały wewnątrz tutejszego społeczeństwa, a które mają na celu zmianę dotychczasowej konstytucji gdańskiej. Sprawa jest doniosła nietylko dla samego Gdańska, lecz także i dla interehów Polski.

Przez długi czas ton polityce gdańskiej nadawali nacjonaliści ze znanym prezydentem Sahmem na czele. Uprawiali oni politykę, która miała na oku przedewszystkiem interesy wszechniemieckie, dyktowane z Berlina, podczas, gdy interesy samego Gdańska podporządkowywano tym pierwszym. Miało to oczywiście ten skutek, że sprawy gospodarcze Gdańska z roku na rok pogarszały się, co odbijało się na położeniu ludności. Rozważniejsi gdańszczanie zrozumieli, że polityka szczucia przeciwko Polsce odbije się ostatecznie na nich samych. Myśl ta dojrzała zupełnie, gdy Polska, nie mogąc dojść do porozumienia z Gdańskiem, musiała przystąpić do budowy własnego portu w Gdyni. Po paru latach, kiedy Gdynia poczęła wyraźnie konkurować z Gdańskiem otworzyły się oczy nawet wielu zagorzałych antagonistom wobec Polski, którzy poczęli nawoływać do odwrotu.

Wyrazem tych nastrojów były wybory do obecnego senatu gdańskiego, w którym partje umiarkowane odniosły poważny sukces. Jednakże znaczna część nacjonalistów, zaślepiona w bezmyślnem szowiniźmie prowadziła swą przeciwpolską politykę nadal. Ponieważ utworzenie większości na terenie sejmu i senatu było trudne, postanowiły partje umiarkowane i lewicowe poczynić radykalne kroki dla zlikwidowania obecnego położenia. W tym celu senatorowie ugrupowań mieszczańskich i socjalistycznych złożyli swe mandaty do senatu. Następnie ugrupowania mieszczańskie utworzyły blok, który opracował plan wspólnego działania, oraz projekt nowej konstytucji.

Projekt ten przewiduje: zmniejszenie liczby posłów do sejmu gdańskiego ze 120 na 72, następnie po przyjęciu tego projektu, rozwiązanie obecnego sejmu i nowe wybory, umożliwienie sejmowi powzięcia uchwały, rozwiązującej sejm, zmniejszenie ilości senatorów w. m. Gdańska z 24 na 12, liczba ta drogą zwykłej ustawy mogłaby być dalej zmniejszona, senatorowie piastowaliby swe urzędy stale, pozostawienie ich zależnem byłoby od zaufania sejmu gdańskiego; rozwiązanie obecnego senatu i wybór nowego, nakoniec uregulowanie statutu gminy gdańskiej.

Projekt ten ma być przeprowadzony, zgodnie z obowiązującą ustawą drogą powszechnego głosowania całej ludności. Prace nad przygotowaniem tego plebiscytu już rozpoczęto.

Również i socjaliści przygotowali swój projekt zmiany konstytucji. Jest on bardzo zbliżony do projektu stronnictw środka tak, że obie grupy przystąpiły do uzgodnienia swych projektów i wysunięcia jednego wspólnego. Jeżeliby to udało się przeprowadzić, plebiscyt byłby zbyteczny.

Wprowadzenie nowej konstytucji zapewniłoby żywiołom umiarkowanym większy, niż dotychczas, wpływ na rządy Gdańska i zupełną zmianę polityki wobec Polski, doprowadzając do ściślejszej współpracy. co wyszłoby na korzyść tak Gdańskowi, jakoteż i Polsce.

S. L.

WIZYTACJE PASTERSKIE

OBJAZD DJECEZJI PRZEZ KS. ARCYBISKUPA JAŁBRZYKOWSKIEGO

(Korespondencja własna).

Wolno w maju.

Katolicka ludność wileńszczyzny przeżywa niezwykle doniosłe chwile. Oto J. E. Arcybiskup Metropolita wileński, ks. Jałbrzykowski oraz wileński Biskup-Sufragan, J. E. ks. Michalkiewicz rozpoczęli wizytację djecezji. Objazd ich jest jednym wielkim pochodem triumfalnym. Uradowana ludność wita każdego z dostojnych gości banderjami konnemi, ustawiając we wsiach i miastach bramy triumfalne, składając w darze chleb i sól. Przybycie Pasterza jest dla każdej miejscowości potężnym bodźcem, pobudzającym uczucia religijne i zachęcającym do nowych wysiłków. Młodzież przystępuje tysiącami do Sakramentu Bierzmowania, starsi masowo do spowiedzi.

Przy tej okazji najważniejsze zadania poszczególnych parafij, które odkładano z roku na rok doczekały się zrealizowania. Poprawiają i remontują się kościoły, uprzątają się place przed niemi. Należy przecież godnie powitać dostojnego gościa. Nie można okazać się ospalszymi od swych sąsiadów. Kościoły i otaczające je cmentarze przybrały więc odświętny wygląd. Napływ wiernych był wszędzie tak wielki, że ściany świątyń nie mogły ich pomieścić. W wielu miejscowościach musiano przyjmować Sakrament Bierzmowania pod gołem niebem. W uroczystościach tych biorą udział w wielu miejscowościach także oddziały wojskowe Korpusu Ochrony Pogranicza.

Nawiązanie kontaktu z wiernymi ma jeszcze inny doniosły skutek. Obaj Pasterze dokładają wszystkich starań, aby ożywić akcję katolicką. Chodzi o zakładanie stowarzyszeń młodzieży polskiej męskiej i żeńskich, stowarzyszeń mężów i kobiet katolickich. Obaj pasterze kładą na te sprawy wielki nacisk. To też w miejscowościach, gdzie brano się do tego ospale, powstają teraz szybko komitety organizacyjne, mające na celu zorganizowanie tych stowarzyszeń.

Nie brak też wzruszających dowodów ofiarności na cele publiczne. W Niemenczynie ofiarował tamtejszy obywatel p. Parcewski 30 tysięcy cegieł na budowę Domu Parafjalnego. Na Dom ten wydzielono plac z gruntów kościelnych. Dom będzie mieścił wszystkie organizacje katolickie i stanie się centrum ruchu społecznego. Ofiara ta zachęciła innych wiernych do dawania składek na budowę tegoż Domu. tak, że jest nadzieja, iż wkrótce budowa się rozpocznie, a optymiści przewidują już na jesień wykończenie i otwarcie.

Wizyta każdego z Pasterzy pozostawia żywe wspomnienia w każdej parafji i jest tematem długich rozmów, toczonych wieczorami przez parafjan.

WOJ. WILEŃSKIE

KOBYLNIKI.

Pół miasteczka spłonęło. Onegdaj około godziny 8 rano jeden z mieszkańców miasteczka przechodząc około domu Bieleckiego zauważył kłęby dymu. wydostające się z dachu około komina. Zaniepokojony ten wraz z paru osobami wyważył drzwi zamkniętego mieszkania, ponieważ sam Bielecki wraz z rodziną pracował w polu. Cały dom od wewnątrz stał jednak już w płomieniach i o ratunku mowy być nie mogło. Zaalarmowano natychmiast miejscową straż pożarną, która niebawem przybyła na miejsce.

O ratowaniu palącego się budynku nie mogło być jednak mowy, gdyż po chwili budynek pokryty słomą stanął w płomieniach. Należało więc bronić sąsiednie zabudowania. Ale panująca wichura wiejąca akurat z północnej strony zaczęła z ogromną siłą rozrzucać płonącą na dachu słomę i iskry na całe miasteczko, wobec czego kilkanaście budynków stanęło naraz w płomieniach.

Siła wiatru była tak duża, że paląca się słoma leciała nieraz pół klm.

O wypadku powiadomiono telefonicznie starostę postawskiego, który natychmiast udał się do Kobylnik, wzywając pomocy innych straży pożarnych. O godz. 9.30 przybyła straż ze Świdra i z Łyntup, poczem przybyły jeszcze straże ze Święcian (Starych i Nowych), z Miadzioła i Hoduciszek.

Sytuacja z każdą chwilą stawała się groźniejsza. a roznoszący płomienie wiatr uniemożliwiał akcję ratowniczą. Stanęły też w płomieniach i słupy telefoniczne, wobec czego miasteczko zostało wkrótce odcięte od świata.

Cały wysiłek połączonych straży ogniowych został skierowany przedewszystkiem na zabezpieczenie kościoła i cerkwi pożarem bardzo zagrożonych. Objekty te udało się ocalić. Ocalały też domy, w których mieściły się urzędy i instytucje samorządowe i społeczne.

Około godz. 3-ciej po poł. zdołano pożar zlokalizować i po paru godzinach ugasić.

Według prowizorycznych obliczeń spłonęły 62 domy mieszkalne 12 sklepów i 2 restauracje, czyli pół miasteczka. Innych zabudowań, które padły pastwą płomieni, narazie nie zdołano ustalić. Nie można też jeszcze ustalić wszystkich strat, ponieważ spłonął prawie cały dobytek poszkodowanych. Około 800 osób pozostało bez dachu nad głową. Ofiar w ludziach nie było tylko kilku strażaków i mieszkańców miasteczka odniosło rany.

Pogorzelcy zostali rozmieszczeni w szkole i urzędzie gminnym, które ocalały oraz w pobliskim folwarku pozatem w wagonach towarowych specjalnie w tym celu postawionych na stacji.

Na wiadomość o katastrofalnym pożarze w m. Kobylniki, p. wojewoda wydelegował na miejsce katastrofy komendanta wojewódzkiego P. P. Konopkę oraz radcę wydziału pracy i opieki społecznej Ciuńskiego.

W celu niesienia pomocy pogorzelcom z inicjatywy p. starosty został zawiązany komitet obywatelski, na ręce którego na wyżywienie pogorzelców z funduszów Wydziału Wojewódzkiego Opieki Społecznej złożono 2.000 zł. i z funduszów gminy 1000 złotych.

WOJ. KRAKOWSKIE

KRAKÓW.

Świętokradztwo w Gilowicach. — W nocy z dnia 28 na 29 ub. m. nieznani sprawcy dostali się przez okno do kościoła parafjalnego w Gilowicach (pow. Żywiec), gdzie rozbiwszy tabernakulum, skradli puszkę z komunikantami i repositorium z hostją świętą. Hostję zostawili na wielkim ołtarzu, komunikanty zaś wysypali na daszku kościelnym.

Straszne to świętokradztwo jest znów jednym z objawów deprawacji obyczajów. Zbrodni tej nie dopuszczono się bowiem celem uzyskania wartościowego łupu, ale by dokonać profanacji rzeczy najświętszej.

Pomimo energicznych poszukiwań nawet przy pomocy psa policyjnego, na ślady zbrodniarzy do tego czasu nie natrafiono.

TARNOPOL.

Wichrzenia ukraińskie. — Sprawa języka urzędowego w grecko - katolickich urzędach metrykalnych w korespondencji z urzędami państwowemi, była przedmiotem rozprawy w sądzie okr. karnym w Tarnopolu.

Na ławie oskarżonych zasiadł paroch z Tłustego ks. Iwan Iwańczuk, który na urzędowe pismo starostwa w Skałacie odpowiedział po rusku: ks. Iwańczuk, skazany przez starostwo administracyjnie na 100 zł. grzywny lub 5 dni aresztu, odwołał się do sądu okr. w Tarnopolu, który po przeprowadzonej rozprawie zatwierdził wyrok administracyjny, zmniejszając jedynie karę do 50 zł., względnie 2 dni aresztu.

W czasie rozprawy wyszło na jaw gdzie szukać źródła demonstracyjnych wyczynów ukraińskich parochów. Oto obrońca oskarżonego powołał się m. in. na zarządzenie grecko - katolickiego metropolitalnego ordynarjatu lwowskiego, ogłoszonego w ruskich „Lwowskich Eparchjalnych Wiadomościach" z 30 września 1919 r., nakazujące obowiązkowo prowadzenie metrykalnych ksiąg i korespondencji z władzami państwowemi w języku ruskim (??!). Zarządzenie to, do którego, jak twierdził obrońca, nakazuje stosować się posłuszeństwo kanoniczne, dotychczas nie zostało zmienione.

WOJ. POZNAŃSKIE

POZNAŃ.

Wizyta min. Kwiatkowskiego. — Pan minister Przemysłu i Handlu inż. Kwiatkowski przyjechał do Poznania, celem zwiedzenia tegorocznych międzynarodowych Targów.

Na dworcu oczekiwali p. ministra p. wojewoda poznański Raczyński, prezydent miasta Ratajski, oraz dyrekcja Targów. Po powitaniu i śniadaniu udał się p. minister z otoczeniem do Katedry na nabożeństwo ku uczczeniu rocznicy 3 maja, poczem przypatrywał się defiladzie. Następnie udał się na teren Targów, które zwiedzał bardzo szczegółowo oprowadzany przez dyrekcję.

Po wypoczynku wziął p. minister udział w obiedzie, wydanym przez Poznańską Izbę Przemysłowo - Handlową w Bazarze, poczem wraz z towarzyszącemi mu osobami odjechał do Chorzowa.

Zamach na samochód. — W nocy z 1 na 2 maja pomiędzy Poznaniem a Steszęcem samochód najechał na podłożoną na szosie bombę.

Nastąpił straszliwy wybuch. — Przednia część samochodu została rozszarpana.

Właściciel samochodu p. Schubert oraz szofer uszli z życiem jedynie cudem, bardzo silnie poranieni.

Na miejsce przybyły władze śledcze z Poznania i rozpoczęły pościg za sprawcami. Zachodzi podejrzenie, że zamach dokonany był w tym celu. ażeby sprawcy po katastrofie mogli dokonać rabunku.

Zamknięcie Targów. — W niedzielę wieczorem nastąpiło zamknięcie tegorocznych międzynarodowych targów poznańskich.

WOJ. ŁÓDZKIE

ŁÓDŹ.

Fałszerze monet. — Onegdaj Urząd śledczy, otrzymawszy wiadomość o kolporterze fałszywych monet Bronisławie Rygielskim, przeprowadził w jego mieszkaniu rewizję która dała rewelacyjne wyniki. W podwójnej ścianie znaleziono dobrze ukrytą maszynę do wybijania monet, następnie zauważono ukryty otwór w podłodze, po otwarciu którego znaleziono magazyn monet. Rygielski przyznał się do wyrabiania fałszywych pieniędzy. Maszynę i fasyfikaty w ilości około 10.000 sztuk skonfiskowano. Dalsze dochodzenie w toku.

Wielką bandę fałszerzy pieniędzy wykryto. — Łódzkie władze policyjne wpadły na trop wielkiej bandy fałszerzy pieniędzy.

Wskutek pojawienia się znacznej ilości falsyfikatów monet 2-złotowych, policja od dłuższego czasu tropiła fałszerzy, ale narazie bez skutku. Obecnie jednak udało się fałszerzy aresztować, a fabrykę fałszywych pieniędzy zlikwidować. Nieoczekiwanie dokonana rewizja w lokalu zajmowanym przez fałszerzy, zastała wszystkich przy pracy. Banda rozporządzała maszynami najnowszej konstrukcji, dzięki czemu falsyfikaty do złudzenia imitowały monety prawdziwe. Wszystkich fałszerzy aresztowano.

Ze względu na śledztwo, oraz możliwe dalsze aresztowania, nazwisk nie ujawnia się.

Przędza bawełniana mocniej. — W ubiegłym tygodniu nastąpiło dalsze podrożenie przędzy bawełnianej o 2 do 3-ch centów na kilogramie. — Zwyżka ta łącznie z poprzednią nie uwzględnia jeszcze całkowicie podrożenia surowca, które wynosi przeszło 5 centów na kg. Przędzalnicy twierdzą, iż obecne ceny, już po zastosowaniu zwyżki, zaledwie pokrywają koszty. Zapotrzebowanie na rynku jest znaczne, przyczem specjalnie poszukiwana jest 32 pojedyńcza i podwójna.

Jaka będzie pogoda?

Spostrzeżenia państwowego Instytutu meteorologicznego w Warszawie z dn. 5 b. m.:

Wczoraj o godz. 10 temperatura plus 18.1 st. Cels., wilgotność 59 proc., stan nieba: dość pogodnie.

Rozkład ciśnienia w Europie: Wysokie ciśnienie utrzymuje się nad Skandynawją, Karpatami wschodniemi oraz nad Afryką. Poza tem cała Europa znajduje się w obszarze o ciśnieniu niemal jednostajnem (1013 do 1016 mmb.) z miejscowemi zniżkami w dorzeczu Wolgi. Głębsza depresja nasuwa się nad Anglję, płyka nad m. Norweskie.

Prawdopodobny przebieg pogody w Polsce: Dość pogodnie przy umiarkowanem zachmurzeniu. Na zachodzie i północy chmurniej oraz skłonności do burz. Temperatura bez większych zmian. Słabe wiatry zmienne.

Co słychać w Warszawie?

3,200,000 ZŁOTYCH

PRZED AKCJĄ BUDOWLANĄ MIASTA

Z sumy 7,600,000 zł. przyznanej przez Bank Gospodarstwa Krajowego na akcję budowlaną w Warszawie w r. b., Komitet rozbudowy m. st. Warszawy liczy na uzyskanie i ma obiecane 3,200,000 zł. (nie licząc 200,000 zł. na remont domów). Resztę sumy mają otrzymać spółdzielnie mieszkaniowe i osoby prywatne.

Kwota 3,200,000 zł. będzie przeznaczona na budowę domów dla bezdomnych i domów zawierających mniejsze mieszkania. Ponieważ plany budowy wszystkich tych domów są już dawno opracowane, magistrat przystąpi do odpowiednich robót z chwilą, gdy tylko omawiane fundusze otrzyma.

Program budowy obejmuje Żolibórz (wykończenie jednego domu o 80 izbach i rozpoczęcie drugiego), Annopol (wykończenie świetlicy i żłobka oraz budowa 5 pawilonów o 100 izbach), Podskarbińską (budowa siódmego z kolei czteropiętrowego domu o małych mieszkaniach) i Karowa (dom mieszkalny dla pracowników miejskich).

Część tych robót ma być rozpoczęta w końcu maja lub w początkach czerwca, zatrudniając pewną liczbę bezrobotnych. O ile Bank Gospodarstwa Krajowego przyśpieszy wypłatę wspomnianych funduszów, o co Komitet rozbudowy zabiega, roboty rozpoczną się wcześniej. Licząc na powyższe kredyty, magistrat wydał polecenie niezwłocznego podjęcia robót, mających na celu wykończenie budowy domu na Żoliborzu, podjętych w roku zeszłym.

Kelnerzy z restauratorami przeciwko magistratowi.

w nocy z dnia 5 na 6 b. m. odbędzie się walne doroczne zgromadzenie kelnerów warszawskich związku zawodowego pracowników przemysłu gastronomiczno - hotelowego. Na zgromadzeniu tem omawiana będzie między in. sprawa t. zw. podatku miejskiego od siedzenia, pobieranego w zakładach restauracyjnych.

Poddany będzie pod głosowanie wniosek, że oddział kelnerów warszawskich solidaryzuje się z akcją Stow. restauratorów i gotów jest poprzeć Stow. wszelkiemi dostępnemi środkami w jego walce o zniesienie tego podatku.

Wniosek ten będzie motywowany między in. tą okolicznością, że przy inkasowaniu omawianego podatku pracownicy kelnerscy narażeni są na szereg przykrości ze strony konsumentów.

Radjo

Program Polskiego Radjo na środę, dnia 7-go maja.

WARSZAWA: *12.10—13.10* Muzyka gramof. *15.00* Kom. harc. *15.15* Odczyt dla maturzystów p. t.: Sprawa włościańska w Polsce porozbiorowej oraz Polska Współczesna. *16.15* Program dla dzieci. *16.45—17.15* Czajkowski: Koncert skrzypcowy. *17.15* O wiosennych przygodach łowieckich. *17.45* Koncert popul. *19.25—19.40* Pras. Dziennik Radj. *19.40* Radjokronika. *20.10* Feljeton. Bukareszt dzisiejszy. *20.25* Recital fort. Egona Petri z Katowic. *21.10* Kwadrans liter. *21.25* Recital skrzypcowy Laszlo Szentgyörgyi'ego. *22.10* Feljeton. Dwa odłamy świata prawnego. *23.00—24.00* Muzyka tan.

KRAKÓW: *12.05—13.10* Koncert gramof. *15.15* Transm. z Warsz. *16.00—16.15* Pieśni maj. *16.15—16.45* Aud. dla dzieci. *16.45—17.15* Koncert gramof. *17.15—17.40* Skoki wzwyż i pół-przysiady recenzenckie. *17.45* Koncert z Warsz. *18.45* Kwadrans harc. *19.25* Transm. z Warsz. *19.40—19.58* Felj. p. t.: Samotni żeglarze — Gerbault i Homm. *20.05—20.25* Odczyt O zawodzie nauczycielskim. *20.25* Transm. z Katowic. *22.10—23.00* Feljeton z Warsz. *23.00—24.00* Muzyka tan.

POZNAŃ: *13.05—14.00* Koncert gramof. *14.30—14.45* Kąt Ziemianki. *16.55—17.15* Pogad. francuska. *17.15—17.45* Aud. dla dzieci. *18.45—19.00* Nadprogram. *19.10—19.30* Silva rerum. *19.30—19.50* Wychowanie fizyczne. *19.50—20.05* Feljeton literacki. *20.05—20.30* Wioślarstwo. *20.30—22.00* Koncert wieczorny. *22.15—24.00* Muz. tan.

KATOWICE: *12.05—13.00* Koncert gramof. *16.15—16.45* Program dla dzieci. *16.45—17.15* Koncert gramofonowy. *17.15—17.45* Warszawa i Kraków w roku 1794. *17.45—18.45* Koncert z Warsz. *18.45—19.05* Rozmaitości. *19.05—19.20* Odcinek powieściowy. *19.20—19.45* Gospodyni śląska. *20.00—20.25* 100-lecie odrodzenia Grecji: Igrzyska Olimpijskie w starożytności. *20.25—21.10* Egon Petri w studio. *21.10—21.25* Kwadrans liter. z Warsz. *21.25—22.10* Recital skrzypcowy z Warsz. *22.10* Feljeton z Warszawy.

WILNO: *12.05—13.10* Poranek popularny. *15.15—16.00* Transm. z Warszawy. *16.05—16.50* Muz. popul. *16.50—17.15* Bajeczki dla dzieci. *17.15—17.40* Odczyt z Warsz. *17.45—18.45* Koncert popoł. *18.45—19.00* Kwadrans akad. *19.00—19.25* Złoty cielec, komedja St. Dobrzańskiego. *19.25—19.40* Lekcja włosk. *19.40—20.00* Radjokronika. *20.05—20.30* Przegląd filmowy. *20.30—21.25* Festival melorecytacyjny M. Balcerkiewiczówny z towarz. T. Szeligowskiego. *21.25—24.00* Transm. z Warsz.

ZJAZD B. WOJSKOWYCH KOLEJOWYCH

POŚWIĘCENIE SZTANDARU I UROCZYSTE OBRADY

Onegdaj odbył się w stolicy walny zjazd delegatów Byłych Uczestników Wojskowej Straży Kolejowej. Równocześnie odbyło się poświęcenie sztandaru organizacji Uczestnicy Zjazdu zebrali się o godz. 7-ej w dolinie Szwajcarskiej, skąd pod przewodnictwem majora Szczepkowskiego ruszyli do kościoła św. Barbary na Koszykach, gdzie mszę świętą celebrował J. E. ks. biskup polowy Stanisław Gall. Kazanie wygłosił ks. kanclerz Jachimowski. Na nabożeństwie obecni byli: minister Kühn, dowódca O. K. generał Wróblewski, który reprezentował pana Marszałka Piłsudskiego, prezesa honorowego Wojskowej Straży Kolejowej, generalicja, były prezydent Wojciechowski, jeden z członków honorowych, oraz przedstawiciele miasta. Po nabożeństwie ks. biskup Gall dokonał poświęcenia sztandaru.

Z przed kościoła delegaci udali się pochodem do Doliny Szwajcarskiej, gdzie odbyła się uroczystość wbijania gwoździ w drzewca sztandaru.

Uczestnicy zjazdu przedefilowali następnie przed sztandarem i przedstawicielami rządu i udali się na plac Marszałka Piłsudskiego, gdzie złożono wieńce na grobie Nieznanego Żołnierza.

O godz. 2-ej rozpoczęły się obrady Zjazdu Delegatów, którzy w liczbie 60-ciu przybyli ze wszystkich Dyrekcyj kolejowych. Obrady otworzył prezes Rauer, którego przez aklamację powołano na przewodniczącego.

Po odczytaniu sprawozdań przystąpiono do wyborów Zarządu, do którego wybrano: E. Rauera, jako prezesa, K. Starzyńskiego i J. Wojciechowskiego, jako wice - prezesów Sekretarzami zostali: Strupczewski i W. Wyszomirski, Skarbnikiem W. Zembalski.

POŚWIĘCENIE I OTWARCIE

WARSZAWSKIEJ IZBY RZEMIEŚLNICZEJ.

W niedzielę odbyło się w stolicy uroczyste poświęcenie i otwarcie Warszawskiej Izby Rzemieśniczej.

Uroczystość poprzedziło nabożeństwo w Katedrze św. Jana, odprawione przez J. E. biskupa ks. Szlagowskiego, na którem obecne były delegacje wszystkich cechów warszawskich i przedstawiciele władz miejskich. Równocześnie w synagodze warszawskiej uroczyste modły odprawił dr. Schorr i nadkantor Kusewitzki.

Po nabożeństwie w katedrze uczestnicy obchodu udali się na rynek Starego Miasta, gdzie odbyła się defilada, poczem przy dźwięku 6-ciu orkiestr ruszyli ulicami Świętojańską, placem Zamkowym, Krakowskiem Przedmieściem na ulicę Szkolną, gdzie mieści się lokal Izby.

O godz. 11.30 odbyło się poświęcenie lokalu Izby Rzemieślniczej przy ul. Szkolnej Nr. 2, którego dokonał ks. biskup Szlagowski, wygłaszając następnie okolicznościowe przemówienie.

50 TORÓW

na nowym Dworcu Centralnym.

Projekt budowy Centralnego Dworca w Warszawie przewiduje, że dworzec ten będzie miał 50 torów, jak największe dworce europejskie. Peron przed każdym torem dla pociągów odchodzących i przychodzących posiadałby oddzielne wejście dla uniknięcia natłoku przy kontroli biletów i t. d.

Kina wędrowne w Polsce.

Według urzędowej statystyki, na terenie całego państwa polskiego czynnych jest kinematografów wędrownych: w województwie warszawskiem — 22, kieleckiem — 21, białostockiem i tarnopolskiem — po 18, lubelskiem i wileńskiem — po 17, łódzkiem — 16, lwowskiem — 13, poznańskiem — 11, poleskiem — 9, stanisławowskiem — 8, krakowskiem — 7, pomorskiem — 4 i śląskiem — 2.

ZMARLI:

Krauze Michalina, buchalterka, *Jarocki Rafał*, *Konopnicki Jan*, obywatel ziemski, *Nowaczyński Stanisław*, *Szymański Amelja*, *Kazimierczak Jakób*, *Rączkowska Zuzanna*, *Rozesłański Jakób*, murarz.

WYŚCIGI KONNE

WYNIKI ONEGDAJSZE.

Na otwarcie sezonu pośpieszyły tłumy publiczności.

Zainteresowanie budziły obydwa, licznie obsadzone h-py.

Starty robiono z miejsca udawały się znakomicie.

Tor dobry.

I. Nagr. 2.500 zł. Dyst. 1.600 mtr. 1) Irydjon K. hr. Zamoyskiego i M. Radwana (ż. Magdaliński), 2) Głuszec, 3) Jastarnia. Wyc. Nil. Czas 1,43½ o 1 dł. Tot. 51.

II. Nagr. 2.100 zł. Dyst. 1600 mtr. 1) Tout en Haut T. Przyłęckiego (j. Stasiak), 2) Figaro II, 3) Ewiatr, 4) Resonnance. Wyc. Latawiec. Czas 1,43 o 1 dł. Tot. 20—13—14.

III. Nagr. 1.800 zł. Dyst. 1600 mtr. 1) Armagnac Grona Oficerów I-go pułku ul. Krechowieckich (j. Nowicki), 2) Gasparone, 3) Latawiec, 4) Flibastier. Wyc. sześć koni. Czas 1,42½ o szyję. Tot. 24—15—17.

IV. Nagr. 10.000 zł. Handicap Otwarty. Dyst. 1600 mtr. 1) Bebe A. Olszewskiego (ż. Górecki), 2) Dick, 3) Konsul, 4) Harriman, 5) Piruet, 6) Bluc Boy, 7) Drzazga, 8) Indian, 9) Irlandja, 10) Barłaj. 11) Kuwera. Czas 1,43½ o 2 dł. To. 74—26—30—35.

V. Nagr. 1.600 zł. Dyst. 1300 mtr. 1) Żulus T. Przyłęckiego (j. Mugaj), 2) Czart, 3) Effigie Royale, 4) Dzida. Wyc. sześć koni. Czas 1,22½ o 3 dł. Tot. 15—11—12.

VI. Nagr. 10.000 zł. Handicap Otwarty. Dyst. 2100 mtr. 1) Jaszczur II E. Grzybowskiego (ż. Szyszkowski), 2) Florimond, 3) Cyklon II, 4) Alembik, 5) Madame Boavry, 6) Oleś, 7) Ponteba, 8) Ghazi, 9) Gralath, 10) Tercyna, 11) Tamerlan. Czas 2,18' o łeb. Tot 69—25—25—52.

VII. Nagr. 1.600 zł. Dyst. 2100 mtr. 1) Molly H. Strzemińskiego (ż. Jednaszewski), 2) Bizun, 3) De Kobra, 4) Granada, 5) Gdynia. Czas 2,20 o 1½ dł. Tot. 81 —

WCZORAJSZE WYNIKI.

W nagr. I kategorji łatwo zwyciężył Fordan o cztery dług, drugi Figaro.

W gonitwie z płotami, niespodziewanie zwyciężył Gewont II, bijąc dobiutującego na płoty Eldorado. Tor dobry.

I. Nagr. 2100 zł. Dyst. 1600 mtr. 1) Kamionka Z. Wojtowicza (J. Nowicki), 2) Dr. Oskar, 3) Iwa Wyc Bimbus, Nil. Ewer Reády, Jastarnia. Czas 1.44 o pół dł. po walce

Tot. 64.

II. Nagr. 1800 zł. Dyst. 1300 mtr. 1) Awiator Z. Dobieckiego (j. Stasiak), 2) Czataldża. 3) Haft Teddy, 4) Furja. Ammon został na starcie. Wyc. Moja Miła, Latawiec, Dzik, Fantomas. Czas 1.21 o pół dł. Tot. 48—20—18.

III. Nagr. 1500 zł. Gonitwa z płotami Dyst. 2400 mtr. 1) Gewont II Grona oficerów 9-go pułku Strzelców Konnych (p. Bohdanowicz), 2) Eldorado, 3) Biały Murzyn, 4) Dziryt, 5) Kiss me Quick. Wyc. Winmal. Czas 2.49 o 1 dł. Tot. 156—35—18.

IV. Nagr. 2500 zł. Dyst. 2100 mtr. 1) Fordon B. Szwejcera (j. Czernuszenko), 2) Figaro, 3) Szeryf, 4) Ibancz. Wyc. Fanfara, Already, Oleś. Czas 2.17 łatwo o 4 dł. Tot. 25—15—18.

V. Nagr. 1600 zł. Dyst. 1300 mtr. 1) Goniec st. „Lubicz" (j. Jednoszewski), 2) Gazella, 3) Belle Aneri, 4) Gardenia, 5) Kropelka, 6) Roma II, 7) Peggy II, 8) Elekcja. Wyc. Mała Rybka, Dabia, Irydjon. Czas 1,23 łatwo o 4 dł. Tot. 51—16—17—13.

VI. Nagr. 1800 zł. Dyst. 1600 mtr. 1) Bachmat L. bar. Kronenberga (ż. Sakowicz), 2) Globtrotter, 3) Puck, 4) Brylant, 5) Esper, 6) Sandomierzanka III, 7) Moza Czas 1 44 pół o pół dł Tot. 33—13—12—14

VII. Nagr. 1600 zł Dyst. 2100 mtr. 1) Mah Yongg B. Hessena (ż. Kołowkin), 2) Goniec, 3) Herold, 4) Florida, 5) Dziedzic, 6) Baletniczka. Czas 2.19 o 1 dł. Tot 42—21—17.

Następne wyścigi w środę dn 7-go b m.

34 — 18.

Ze sportu

POLSKA PROWADZI W PUHARZE DAWISA.

W trzecim dniu meczu tenisowego Polska — Rumunja z cyklu rozgrywek o puhar Davisa odbyły się dwie rewanżowe gry pojedyńcze.

Mecz Tłoczyński (Polska) — Mishu (Rumunja) zakończył się po długiej i wyczerpującej walce zwycięstwem Polaka 6 : 3, 7 : 9, 7 : 5, 4 : 6, 6 : 0.

Drugi mecz Stalorow Maks (Polska) — Poulieff (Rumunja) został z powodu zapadających ciemności, przerwany przy stanie 6 : 8, 6 : 1, 6 : 2 na korzyść Stolarowa.

Obecny stan meczu 2 : 2. W poniedziałek o godz. 16-ej odbędzie się na kortach Legji dokończenie meczu. Zwycięzca spotkania spotka się w drugiej rundzie z reprezentacją Anglji.

MECZE LIGOWE.

CRAKOWIA-WARSZAWIANKA 3 : 1 (1 : 0). Spodziewane i zasłużone zwycięstwo leadera Ligi. Gra dość szybka i emocjonująca nie stała jednak na wysokim poziomie, zwłaszcza ze strony bezplanowo grającej Warszawianki.

Ł. K. S. — Czarni 3 : 1 (2 : 0) (w Łodzi). Gra mało ciekawa toczyła się pod znakiem przewagi łodzian.

Ruch — Ł. T. S. G. 3 : 1 (2 : 0) (w Katowicach). Pierwszy występ łodzian na terenie śląskim wypadł bardzo blado. Ł. T. S. G. zareprezentował się z najgorszej strony.

W. Garbarnia — Polonia 3 : 3 (1 : 0) (w Krakowie). Gra bardzo mało interesująca. Lekką przewagę miała drużyna warszawska.

PIĄTY NARODOWY BIEG NAPRZEŁAJ.

W niedzielę przy pięknej słonecznej pogodzie, odbył się piąty narodowy bieg naprzełaj na dystansie około 8 klm. Trasa biegu prowadziła dokoła lotniska. Na starcie stanęło 235 zawodników z całej Polski. Prowadzenie objął odrazu z mety Kusociński mając tuż za sobą Petkiewicza. Reszta zawodników została o cały prawie kilometr wtyle.

Pomimo wysiłków nie udało się Petkiewiczowi wyprzedzić swego najgroźniejszego zawodnika i Kusociński pierwszy przerywa taśmę przybywając do mety w czasie 24 min. 26 sek. 2) Petkiewicz o 100 mtr

Puhar przechodni Stadjonu zdobył Kusociński (Warszawianka).

Redaktor naczelny: Dr. Juljan KOŁOMYJSKI. Red. odpowiedzialny: WACŁAW GRABOWSKI. Wydawca: DOM PRASY KATOLICKIEJ, sp. z o. o.

Drukarnia „Domu Prasy Katolickiej" Krak. Przedm. 71